Nr. 102. Niedziela, 5 Maja 1918. Rok 108.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 12 hal., pocztą 14 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica **Podwale l. 3.** — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa **ul. Czarnieckiego 12.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	40 K	**ćwierćrocznie**	10— K	**rocznie**	36 K	**ćwierćrocznie**	9— K
półrocznie	20 K	**miesięcznie**	3·60 K	**półrocznie**	18 K	**miesięcznie**	3— K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“. dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 3 K — h., drudzy 1 K. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 12 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 26 marca b. r. najmiłościwiej nadać złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności, w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu, komisarzom straży skarbowej Józefowi Krupińskiemu i Ferdynandowi Rajskiemu, oraz koncypiście skarbowemu Stanisławowi Najderowi; złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu kanceliście Michałowi Batschowi — wszystkim w galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu.

P. Namiestnik zamianował państwowych lekarzy weterynaryjnych: Leona Lublinera, Zenona Juhrego, Stanisława Kohlbergera, Maksymiliana Domaszewskiego, Stefana Schwarza, Adama Gąskę i Maryana Stachurskiego, starszymi państwowymi lekarzami weterynaryjnymi.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował oficyałów urzędu depozytowego we Lwowie Antoniego Starzewskiego i Władysława Dohnalika kontrolorami urzędu depozytowego w IX. klasie rangi, w dotychczasowem miejscu służbowem.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 4 maja 1918.

Odroczenie Rady Państwa.

Z Wiednia telegrafują: Dowiadujemy się, że Najj. Pan upoważnił P. Prezydenta Ministrów do odroczenia Rady Państwa i rozpoczęcia natychmiast potrzebnych rokowań w celu umożliwienia podjęcia prac parlamentarnych.

Na podstawie tego upoważnienia Cesarskiego P. Prezydent Ministrów wystosował do Prezydentów obu Izb Rady Państwa pismo datowane z dnia wczorajszego, w którem zapowiada odroczenie Rady Państwa z dniem 4 maja.

*

Wiener Ztg. pisze: Znajdujemy się w ostatnim rozstrzygającym okresie wojny. Na wschodzie nie grozi nam już żaden wróg, ale idzie o to, by silnie i wiernie dotrwać z Rzeszą niemiecką i innymi naszymi sprzymierzeńcami, aż reszta naszych przeciwników będzie zniewolona do wyrzeczenia się swych nieprzyjaznych zamiarów.

Osiągnąć honorowy, trwały pokój, oto niezmierne zadanie, jakie los postawił nam i naszym sprzymierzeńcom.

Po tylu doświadczeniach 4 lat wojny, zadanie to wymaga jak największego ostatecznego wysiłku. Pod względem wojskowym możemy być dumni z powodzeń, pod względem gospodarczym oczywiście w ciągu długotrwałego stanu wojennego trudności ciągle wzrastają.

Zbliżamy się do okresu najważniejszych doświadczeń. Ulgi widoczne nastaną dopiero z chwilą, gdy źródła naturalne, otwarte siłą naszego oręża i duchem naszych dążności pokojowych na Wschodzie, będą mogły płynąć bez przeszkody i gdy nowe zbiory dadzą nam plon pracowitego roku.

W obecnym czasie rokującym nadzieje, ale trudnym, także Austrya musi oddać wszystkie siły na usługi wielkiej sprawy. Zniknąć powinno wszystko, co tamuje swobodny rozwój jej siły, co w nieużytecznych tarciach pochłania część tejże siły.

Żaden z obywateli nie będzie wątpił o prawdziwości tego zdania, a jednak dotychczas, mimo wszelkie usiłowania stronnictw, występujących w interesie Państwa, tok prac parlamentarnych nie zdołał należycie przystosować się do potrzeb czasu.

Ciągle jeszcze skutki dawniejszych spraw spornych i ujawnianie się niespełnionych życzeń przeszłości tamowały całkowite użycie obfitej energii Państwa. To, co wszędzie indziej należy do warunków życia konstytucyjnego, rozumiejących się same przez się, zaspokojenie żywiołowych konieczności państwowych, wielokrotnie zdołano u nas przeprowadzić jedynie wśród najkrytyczniejszych naprężeń.

Waśń parlamentarna tamowała działalność Rządu i stawała w poprzek trosce o najżywotniejsze sprawy gospodarcze.

Wobec tych objawów Rząd nie zaniedbywał wysiłków, aby w ścisłej łączności z Radą Państwa sprowadzić w tem zmianę. Pragnął odsuwać zagadnienia polityki wewnętrznej na teren systematycznego traktowania, tak, aby nie podawały w wątpliwość skutecznego załatwienia najpilniejszych spraw i mogły być ostatecznie wszechstronnie i zadowalająco rozwiązane.

Rząd starał się też przez ożywioną styczność z wszystkiemi stronnictwami wytworzyć atmosferę wzajemnego zaufania, mającą umożliwić wyłączenie poza nawias przeciwieństw prawnopaństwowych w bieżącej pracy parlamentarnej, oraz współdziałanie wszystkich sił na zasadzie programu gospodarczego, zakrojonego na szeroką skalę.

Niestety wynik ten nie nastąpił.

Mimo pewnych początków, wyglądających pomyślnie, przedstawicielstwo ludowe nie zdołało wyszukać tej oryentacyi. Jak sprawa przedstawia się obecnie, na razie podjęcie obrad parlamentu nie sprowadziłoby ulgi w położeniu, lecz według wszelkiego prawdopodobieństwa zaostrzyłoby przeciwieństwa polityczne. Zarazem zaś trudności życia parlamentarnego naraziłyby na szwank spełnienie zadań gospodarczych, od których szczęśliwego rozwiązania teraz wszystko zawisło.

W tych warunkach, na podstawie upoważnienia Cesarskiego Radę Państwa odroczono. Następuje to po przerwie w obradach, zarządzonej przez obie Izby autonomicznie, a ograniczy się do krótkiego okresu tak, aby można jeszcze przed feryami letniemi załatwić konieczności państwowe bez uciekania się do rozporządzeń z konieczności.

Zebranie się Rady Państwa, według intencyi Rządu ma nastąpić jak najrychlej. Rząd użyje całej siły na zagadnienia gospodarcze chwili, przedewszystkiem za zapewnienie wyżywienia ludności. Starać się będzie dać ludności te ułatwienia, do których ona ma pełne prawo na podstawie swego poświęcenia.

Rząd będzie się starał pod każdym względem wytworzyć zasadnicze warunki pomyślnego wytrwania. Zarazem jak najusilniej dążyć będzie do utorowania drogi do porozumienia, aby po zebraniu się Rady Państwa

---

Edem.

BAJKA.

Wśród ciemnej nocy i czarnych chmur, zwieszających się nad ziemią, poruszały się mozolnie dwie postacie ludzkie. Mężczyzna i kobieta. Można było snadniej odgadnąć ich istnienie, aniżeli je zobaczyć — bo mrok był zupełny.

Tak samo odgadywało się po niepewnych ich krokach, po ich westchnieniach i jękach, że im za ciężko, że nie poradzą, że padną. Więc Bóg dobrotliwy szczodrą rękę wyciągnął i rzucił na szarą ziemię snop światła, który rozproszył ciemności.

Na widok tej jasności przystanęli, i zrozumieli, że błądzą. Ujrzeli przed sobą wyraźnie nakreśloną, lecz jakże ciężką i mozolną drogą Życiem zwaną. Piętrzyły się na niej niepokonane trudności, lecz gdy oczy do góry podnieśli, ujrzeli na szczycie błyszczący Krzyż, od którego bił Spokój i szło Ukojenie.

Skierowali się więc ku temu szlakowi jasnemu, wiodącemu do Celu, blizcy sobie, pokrzepieni świetlanym drogowskazem, z Wiarą w Boga, świadomi czekającej ich Nagrody, pewni że dojdą do Celu, po którym Zapłata i Wytchnienie.

Przejrzeli,

Pięli się więc ku Górze, lecz walczyli wszystkiemi siłami, bo oto ciągle na wytkniętej drodze mnożyły się coraz to nowe przeszkody i zapory. I tak olbrzymie powoje oplatały zbolałe ich stopy. Z pod zdradliwych ruchów wyzierały czyhające na nich ostre kamienie, przepaście zdawały się otwierać, a góry piętrzyć.

Z poza skał wyciągały się ku nim jakby drapieżne pazury potworów — niewidzialne siły Złości i Zazdrości rozlewały niezwyciężone topieliska krwawych strumieni i bagnisk, — z każdego zakątka czyhała milcząca Zdrada — a najpotężniejsza z sił nieczystych Pokusa siała na ich drodze zatrute ziarno Zwątpienia i Goryczy. A gdy z tego smutnego siewu wyrosły czarne łodygi kwiatowe i rozpostarła się nad nimi woń subtelna a odurzająca, wlewająca w ich zmęczone członki jad Bolu i Niemocy, bezbrzeżna Rozpacz owładnęła ich duszą. Usłyszeli w powietrzu złowrogi szum nadlatujących skrzydeł, które im niosły Zgubę, otoczyły ich gęste mgły ziejące Upadkiem, a gdzieś z oddali na falach Wichru dopływał do nich wstrząsający odgłos dzwonów bijących na Trwogę.

Słabnące ich oczy dojrzały Krzyż przyćmiony i daleki — tak bardzo daleki, że dojść do niego nie zdołają, a Świadomość, którą przygnały chmury, dała im ujrzeć to, co posiąść mieli, a co tracić im przyszło.

Złączeni jedną Myślą i jednym wielkim Bolem, w tej chwili Utraty i Pogromu, odruchem rozpaczy wyciągnęli do siebie dłonie, jakby szukając tego Ratunku i tej Pomocy, której Im brakło.

Stali tak oparci o siebie ramię przy ramieniu — i oto stał się Cud. Omdlewające ramiona poczęły wspierać się wzajemnie, w zwartym uścisku złączone dłonie odnalazły poczucie Siły, z zamglonych oczu trysnął blask zwycięski, a do dna Ich duszy przedostał się promień zbawienny i ożywczy Nadzieją zwany, oparty na wierze wzajemnej, dającej broń do walki z Życiem w postaci Otuchy, Wytrwałości, przeświadczenia o lepszej przyszłości.

Zrozumieli oni, że jednym Duchem owiani, jednym wspólnym Celem złączeni, stanowią Siłę nierozerwalną, o którą rozbija się niejedna Brzydota i Nędza ludzka.

Odczuli, że wspólne Cierpienie będzie Im Łącznią, Dźwignią i Słodyczą — odgadli, że Ci, którzy na tej ziemi już żadnych nadziei nie mają — chyba życiem nie żyją..

Ocknęli się, — i jęli ścinać zatrute kwiaty.

Sursum corda zabrzmiało gdzieś w oddali.

I szli jakby w skupieniu, wciąż się za ręce trzymając, a gdy doszli, przystanęli i spojrzeli na siebie. Jasnemi oczy zetknęli się i zrozumieli — a mową duszy powiedzieli sobie: „Tyś mój i tyś moja“.

Zwarły się Ich usta. A w tej wielkiej przepięknej chwili upojenia i rozkoszy, Bóg śledzący ich kroki, uniósł znowu swe Łaską spływające dłonie nad złączone Ich głowy i błogosławił Ich Szczęściu, Miłością zwanem.

Zanim zdołali oderwać się od siebie, u stóp ich zakwitnął płomiennym kwiatem krzak dzikiej róży.

Tu założyli Ognisko Domowe i stworzyli Rodzinę.

Zbliżał się kres. Wiedzieli o tem. Nie bali się. W cudny letni wieczór, opromienieni ostatnimi blaskami zachodzącego słońca, siedzieli przed swą chatą, otuloną w bujną zieleń bluszczów i powoi. Czekali.

Dolatywały ich z daleka wesołe piosnki żniwujących wnuków i prawnuków, a lekki powiew wieczorny przynosił im rozkoszny zapach ziemi i dojrzałego zboża. Spojrzeli na dół i z uśmiechem na ustach przyglądali się drodze, którą wspólnie przebyli.

Życie tych obojga pozostawiło na niej niezatarte ślady. Były tam i sady kwitnące i łąki liliowe, przedziwne kwiaty o przedziwnych nazwach.

Wykwitały proste, jakby z cienia, Zasługi i Czyny, wspierały swe łodygi o Spełniony Obowiązek, bujały na jednym kobiercu, Zrozumienie i Wyrozumienie, Słodycz i Litość, łączące się w harmonię dobrze odczutego Miłosierdzia.

W jednym silnym uścisku splecione odznaczały się wspaniałe kwiaty Przebaczenia i Zapomnienia. Z bujnych, zdrowych kęp wyrastała Praca, siejąc Zgodę naokoło siebie, a nad wszystkimi cudami przyrody zwieszało swe owoce wiecznie zielone drzewo Miłości Ojczyzny.

Lecz na każdym kroku przeważały jednak znamiennie żywe kolory Hasła Życiowego — białe nieskazitelne kielichy Niezłomnej Wiary nurzały się w zielonej toni Niezachwianej Nadziei — i tyle róż płomiennych tam było i tyle krasy Niezawiedzionej Miłości, tyle słońca i promieni, że aż oczy od blasku przymykać musieli. A w te wszystkie bogactwa wkradała się misternie, dziwnie miękko i subtelnie, urocza, smukła roślinka, różowa cała — i cała różowemi pąkówkami okryta.

Zwali ją Pieszczotą. Pełno jej było wszędzie.

Oddech ich był coraz krótszy. Ostatnia chwila nadchodziła.

Na znak pożegnania łodygi i kwiaty kornie głowy pochyliły, pokłoniły się drzewa, pokładły trawy i ziela.

Ptactwo uderzyło na alarm — i nie wiedzieć co więcej w ich trelach przebijało, czy głośny hołd oddany zbożnemu Życiu czy też żal za Odchodzącymi.

A ich ogarnęła Rzewność. Cisnęły się wspomnienia. Gorętszy powiew słaniających się drzew, przygnał swem tchnieniem cały rój różowych pąkówek. Zwolna zaczęły opadać na siwe ich głowy. On brał kwiecie do ręki. Ona je do ust tuliła.

W tej wielkiej kresowej godzinie, ostatnia ich myśl zwróciła się do Boga, a gdy słabnący wzrok podnieśli ku niebu, usłyszeli szum i ujrzeli na tle błękitu rozpostarte skrzydła dużego, białego ptaka.

Leciał w stronę Warszawy....

Górka w kwietniu 1918.

Ojczyzna mogła zażyć nieograniczonego, niehamowanego życia konstytucyjnego.

Celem jego jest i pozostanie to, by pełna chwały stara Austrya wyszła szczęśliwie z zawieruchy wojennej i by w gronie pojednanego świata miała zapewnione miejsce, na którem by mogła utrwalić się z chlubą i rozwijać się pomyślnie jako pokojowa, silna i wierna ostoja swych ludów i wszystkich warstw społecznych.

Konferencya prezesów stronnictw.

Pod przewodnictwem Prezydenta Izby odbyła się konferencya prezesów stronnictw Izby posłów.

Przedstawiciele klubów czeskiego i południowo-słowiańskiego nie przybyli.

P. Prezydent Ministrów zaznaczył, że już przed trzema ćwierćroczami starał się postawić na porządku dziennym parlamentu sprawę rewizyi konstytucyi na podstawie autonomii narodowej. Teraz niepodobna dalej zachowywać się całkiem biernie względem tej sprawy. Premier zapowiada rychłe wydanie rozporządzenia całego gabinetu w sprawie nominacyi naczelników obwodów, narodowo rozgraniczonych w Czechach i powierzenia im pewnych kompetencyj Namiestnictwa. Będzie to zarządzenie na podstawie istniejącej ustawy. Naród czeski nie poniesie przez to szkody. Z tego, że plan ten jest sympatyczny Niemcom, nie można wysnuwać niebezpieczeństwa jakiegoś dla Czechów. Co do Południa, to istnieje sprawa południowo-słowiańska, którą trzeba się zająć. Mowca nie wie, czy powstanie kiedyś państwo południowo-słowiańskie. Nie jest wykluczone, ale nie można o tem mówić, bo wchodzą w grę także Węgry i Bośnia.

Także o tem nie chce Premier mówić, czy mógłby być do tego państwa włączony obszar austryacki, ale jasną jest rzeczą, że jeżeliby powstał taki twór państwowy, a może być mowa o nim jedynie, jako pozostającym pod berłem Najj. Pana i tworzącym część składową Monarchii, nie zaś o państwie powstałem na zasadzie warunków pokojowych, to przedewszystkiem należy podkreślić, że te obszary Austryi, które leżą na drodze do Adryatyku i pozostają w ścisłej łączności z niemieckim obszarem językowym, nie mogłyby doń należeć.

Z aspiracyami narodowemi Słowian należy obchodzić się względnie. Z pewnością możliwe byłyby ustępstwa kulturalne i gospodarcze na rzecz Słowian, ale to pewne, że agitacya podburzająca jedną narodowość przeciw drugiej, może zatruć wszelkie uczciwe dążenia, może narazić na szwank życie państwowe. Temu trzeba przeciwdziałać. Mowca nie ma na myśli rzeczowej, pokojowej dyskusyi o państwie południowo słowiańskiem, lecz agitacyę szczującą jednych na drugich.

Odnosi się to także do agitacyi niemieckiej, równe prawo dla wszystkich.

Całe nasze położenie wojskowe i polityczne zmierza do punktu szczytowego. Najbliższe miesiące dadzą ważne rozstrzygnięcia. Mowca jest przekonany, że rozstrzygnięcia, które zapadną na polu walki, będą pomyślne dla nas i dla sprzymierzeńców. Zarazem rozumie się samo przez się, że w czwartym roku wojny stosunki gospodarcze, zwłaszcza żywnościowe. stały się krytycznymi choć nie rozpaczliwymi.

Wytrwać aż do szczęśliwego rozstrzygnięcia, oto żywotna sprawa Państwa. Rząd nie mógłby się poświęcić całkowicie temu zadaniu, gdyby musiał stawać wśród zamieszek parlamentarnych. Przed podjęciem prac parlamentarnych Rząd musiałby mieć rękojmię, że będzie miał swobodę ruchu. Na pytanie, czy jest taka rękojmio, poniekąd dano już odpowiedź, gdyż dwa stronnictwa nie przybyły na dzisiejszą konferencyę.

W tym składzie rzeczy Premier uważa za najwłaściwsze odroczenie obrad Rady Państwa. Jeżeli dla Prezydenta Izby będzie rzeczą niemożliwą na podstawie zdania przybyłych tu stronnictw przystać na dalsze odłożenie posiedzeń, to Rząd sam musiałby dokonać odroczenia. Rzecz prosta, idzie tylko o kilka tygodni. Tymczasem dokonanoby próby nawiązania pewnych nici politycznych, które istnieją. O wyłączeniu parlamentu poza nawias niema mowy. Termin odroczenia będzie taki, aby pozostało jeszcze dość czasu przed feryami letniemi na załatwienie w Radzie Państwa konieczności państwowych. Rząd nie myśli stosować § 14.

Prezydent Gross: W obecnych warunkach, gdy wielkie stronnictwo już zaprotestowało. dla mowcy dalsze odkładanie posiedzeń jest niemożliwe.

Niem. radykał Wolf: Podział Czech na okręgi nie jest ustępstwem dla Niemców, lecz koniecznością Państwa.

P. Waldner i Jukl oświadczyli się za odroczeniem posiedzeń, ale nie za wyłączeniem parlamentu. Soc. dem. Adler protestował przeciw odroczeniu i ostrzegał Premiera przed tym krokiem.

P. Zieleniewski: Koło Polskie poniosło dotkliwe ofiary, aby utrzymać parlament i i umożliwić normalną jego czynność. Swobodne wyznaczenie krótkiej przerwy w celu wymiany zdań i porozumienia Koło uważałoby za rzecz pożądaną, ale ze względów zasadniczych musi stanowczo oświadczyć się przeciw wszelkim zarządzeniom Rządu, któreby choć tylko przejściowo wyłączały parlament, przez to podkopały zaufanie ludności w rękojmie konstytucyjne i parlamentarne i powiększyły istniejące już i tak wzburzenie ludności.

Prezydent Gross oświadczył, że cel zebrania, t. j. poinformowanie Rządu o usposobieniu stronnictw jest osiągnięty. Wobec protestu pewnych stronnictw nie może przychylić się do wniosku p. Dinghofera, aby prezydent sam posiedzenie odroczył.

Sytuacya wojenna.

Po zdobyciu góry Kemmel, wyjaśniają niemieccy rzeczoznawcy, Ypres straciło wiele z pierwotnego znaczenia pod względem strategicznym, mianowicie jako klucz belgijsko-flandryjskiej pozycyi. Dopóki Kemmel znajdował się w ręku Anglików, przedstawiało także Ypres ważne stanowisko. Oba te punkty wspierały się nawzajem, jako zapora broniąca przystępu do wybrzeża. Gdy wszakże jeden z nich — Kemmel — runął, drugi, Ypres, znacznie ucierpiał na wadze. Mając przez Kemmel otwartą drogę, Niemcy nie potrzebują wysilać się na zdobywanie Ypres, które będzie dla nich zawsze ponętnym kąskiem, lecz bez którego na razie obejść się mogą.

Zdaje się rozumieją to także Anglicy. A jeśli dotąd nie wydali Ypres przeciwnikowi, to nie z przyczyny, iżby w utrzymaniu się w tej twierdzy widzieli nadzwyczajne dla siebie korzyści. Im idzie raczej o symboliczne znaczenie, jakie upadek Ypres mieć będzie. Sztandar także nie wygrywa bitwy, a jednak broni go się do ostatka. Anglicy zaś szczególne znaczenie przywiązywali do Ypres, o którem szły z ich strony słuchy, jako jest pozycyą nie do wzięcia. Z obrębu tej też twierdzy dokonane w r. 1917 wypady uwieńczone zostały sukcesem, niewielkim wprawdzie i nietrwałym, jednak zawsze sukcesem.

Ypres zaraz od początku wojny, a więc od r. 1914 było traktowane jako odrębne dla siebie przestworze, bronione przez cztery korpusy francuskie i jeden angielski. Wojska niemieckie dnia 1 października wymienionego roku podeszły pod twierdzę, zdobywszy gwałtownymi atakami wyżyny Menines, 10 października Langhemarrq i okolicę, a 11 t. m. Dixmuiden. Niełatwo przyszło tego dokonać. Francuzi bronili się z ogromną zaciekłością, musieli jednak dać za wygranę. Nie mogąc sobie inaczej poradzić, nieprzyjaciel, w obawie o wybrzeże, poniszczył śluzy pod Nieuport i sprowadził zalew całego przestworza pomiędzy tą miejscowością a Dixmuiden, skutkiem czego Niemcy musieli wycofać się ztamtąd.

Tem bardziej akcya skoncentrowała się na południe od zalanego przestworza, a więc w okolicy Ypres. Opasana od wschodu tak wyśmienitymi punktami strategicznymi, jak Westrosebeeke, Paschandaele, Beeclaere, Gheluvelt, Zandvorde, twierdza dawała Anglikom istotnie silny punkt oparcia dla operacyj wojennych. Niemcy ze swej strony dokładali tylko starań, żeby ta brama wypadowa angielske była zaryglowana i nie groziła niespodziankami. Utrzymywano ją skutecznie w szachu przez tak długie czasy, a teraz fundament tej dumnej baszty, został naruszony przez zajęcie góry Kemmel i sąsiadującej z nią a strategicznie również bardzo ważnej wyżyny 60.

Ypres — wykazują niemieccy krytycy militarni — ma w tej chwili znaczenie tylko o tyle, iż jest to jakby przyczółek mostowy kanału Ypres—Ysera. Dostępu do równiny flandryjskiej już ono nie zamyka, bo dostęp ten stworzyli sobie Niemcy w niewielkiem od Ypres oddaleniu ku południowemu zachodowi. Oczywiście pozostaje bez zmiany tylko owe wspomniane znaczenie symboliczne zdobycia twierdzy, pod której bramami tyle krwi się przelało.

Ze względu właśnie na tę idealną stronę sprawy, Haig zdecydował się, mimo wszystko, nie wypuszczać Ypres z ręki i ustawił się tuż na wschód od twierdzy silnym frontem, by uchronić się od upadku. Konsekwentnie postępując, wódz angielski będzie niezawodnie usiłował także w przejściu z Kemmel w równinę stworzyć wał zaporowy, a nawet zaryzykuje może próbę odzyskania wzgórz Kemmel. Czy tylko nie zapóźno przychodzi ta energiczna decyzya?

W ogólnem położeniu strategicznem nie zajdzie żadna zmiana, czy Niemcy przypuszczą szturm do Ypres, lub nie; czy je zdobędą lub nie zdobędą. Żaznaczają to wyraźnie znawcy wojskowi niemieccy w odpowiedzi na radość prasy nieprzyjacielskiej z powodu, że Ypres trzyma się dotąd. Co wódz niemiecki zamierza uczynić, tego oczywiście niewiadomo. Wszakże nie byłoby wcale dziwnem, gdyby Niemcy zamiast nowym tryumfem świat olśnić, kosztem jednak ciężkich ofiar, — owoż gdyby Niemcy woleli cierpliwie czekać, aż Ypres samo, jak dojrzały owoc, padnie im w ręce.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 3 maja. Urzędowo ogłaszają dnia 3 maja:

Wczoraj czynność bojowa na całym froncie włoskim między Judykaryami a Adryatykiem znowu się wzmogła.

Dnia 1 maja porucznik Fiala zwyciężył w walce napowietrznej po raz 15, 16 i 17.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 2 maja. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 2 maja.

(Z zachodniego teatru wojny).

Na frontach bitwy walka działowa w niektórych odcinkach wzmogła się. Po silnym ogniu nastąpiły ataki częściowe nieprzyjaciela na południe od Villers-Bretonneux i na zachodnim brzegu Avry. W kontrataku wzięliśmy jeńców, poza tem piechota ograniczała się do zwiadów.

Na froncie w Lotaryngii trwała dalej znaczniejsza czynność nieprzyjaciela.

(Ze wschodniego teatru wojny).

Na Ukrainie wkroczyliśmy z linii Jekaterynosław-Charków do obszaru donieckiego. Nad morzem Azowskiem obsadziliśmy Taganrog.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

---

30)

CHARLES MÉRONVEL.

HRABINA HELENA.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Sprawa d'Orgères.

(Ciąg dalszy).

XIII.

W cztery miesiące później, stara fregata przemieniona w statek parowy zaopatrzony w koła i noszący ponurą nazwę „Atropos", najohydniejszą z Furyi, przecinał wody Atlantyku, za pomocą siły ośmiuset koni, które nie należały do nader rączych.

Wiózł ładunek deportowanych do Guyany.

Zazwyczaj, rezerwuję Nową Kaledonię, albo mówiąc w skróceniu Nową, której klimat jest wspaniały, dla skazańców francuskich.

Inni, Algerczycy i Kochinczycy, wysyłani bywają na zabójcze wybrzeża Kayenny.

Rzadko ztamtąd wracają.

Jednakże, zdarza się to czasami.

Ale trzeba być zbudowanym z wapna i cementu, żeby się oprzeć temu klimatowi żółtej gorączki, murzyńskiego *vomito* i tym podobnych chorób, które panują wszechwładnie, urządzając peryodyczne pogromy, których medecyna nigdy na seryo nie zwalczała.

Dwaj skazańcy, wsadzeni na okręt w Ruchefort, leżeli jeden obok drugiego na ławkach drewnianych w ciasnej kabinie, którą sami zajmowali.

Ich towarzysze łańcucha, stłoczeni jak sardynki w blaszanem pudełku, roili się pod pomostem statku.

Byli to po większej części Arabowie, lub deportowani z kolonij.

Dwaj mężczyźni z kabiny byli Francuzami.

Zawdzięczali swoje odosobnienie doktorowi statku, który wziął ich pod swoją opiekę.

Mniej więcej w tym samym wieku, prawie podobni byli do siebie z większą dystynkcyą z jednej strony, większą dziką energią z drugiej.

Jednym z nich był hrabia de Marcilles.

Drugi, nazywał się Tomasz Vardon, czyli La Bréche, przezwisko kłusownika.

Wyraz twarzy hrabiego Jana był bolesny, lecz dumny i zrezygnowany.

Oblicze La Bréche było niespokojne, ponure, prawie dzikie.

Rysy jego ostre, oczy czarne, całe zachowanie świadczyło o nieokiełzanej woli.

Oba byli słusznego wzrostu, tęgo zbudowani i zarówno silni, słowem piękni ludzie, których mężczyźni się obawiają, a kobiety nie mogą nienawidzieć.

Była to noc, ale jedna z owych jasnych świetlanych nocy, które widzieć można tylko w krajach słońca.

Kabina, którą zajmowali, była oświetlona tylko małą lampką, przytwierdzoną do sufitu.

Promień księżyca przenikał przez okno zamknięte rodzajem szklanej soczewki, o którą fale morza się rozbijały.

Ta soczewka była zakratowana z wewnątrz, aby przeszkodzić ucieczce, niemożliwej zresztą na pełnem morzu.

W kabinie nie było innych sprzętów, tylko ławki, przytwierdzone do ściany.

Pod niemi, widać było dwa długie, płaskie wory, wypchane słomą, które miały służyć za materace.

Więźniowie byli odziani w szare kurtki i słomiane kapelusze.

— Gdzie się znajdujemy, La Bréche? — spytał hrabia Jan.

— Dalibóg, panie hrabio, zdaje mi się, że się już zbliżamy.

Gorżki uśmiech zarysował się na zarośniętych ustach skazańca.

Rzucił długie, pogardliwe spojrzenie na swój ubiór.

— Nazywaj mnie Janem, mój przyjacielu — rzekł.

— Przecież nikt nas nie słyszy!

— Cóż z tego? Jesteśmy sobie równi, mój biedny Tomaszu. równi w nieszczęściu! I na długo!

— Kto wie?

Tomasz Vardon był biedakiem z Seine-et-Marne, z okolic Nangis, który oddał się kłusownictwu przez poświęcenie.

Może się to dziwnem wydawać.

A jednak tak było naprawdę.

Ojciec Vardona, dawny żołnierz, uwolniony z wojska po włoskiej kampanii, mieszkał z córką dwudziestoletnią, dość ładną i zgrabną, ale na pół idyotką, w małym domku miasteczka Chesnay u krańca Varenne, wspaniałej posiadłości barona Raynaud.

Ojciec Vardon z amputowaną nogą, najmował się do pracy w sąsiednich folwarkach.

Maszyna do młócenia zboża rękę mu zmiażdżyła.

Utrzymywano, że wypadek zdarzył się wskutek jego własnej nieostrożności.

Koszta leczenia i bezczynność, na jaką został skazany, doprowadziły go do ostatniej nędzy.

Syn wyszedłszy z piechoty morskiej, w której odbył swoją służbę wojskową, przyjął miejsce służącego u pewnego lekarza w Montereau.

W skutek wypadku ojca, opuścił swoją służbę i wrócił do rodziny, chcąc im dopomódz swoją pracą.

Lecz pomimo wysiłków, jakie czynił pracując z zapałem, nędza rozgościła się w domu i opuścić go nie chciała.

Tomasz, strzelec pierwszego rzędu, dał się skusić sąsiedztwem pełnych dziczyzny okolic i w towarzystwie śmiałych włóczęgów udawało mu się przysporzyć nieco dobrobytu rodzinie, spędzając noce w zasadzce po dniach poświęcanych pracy rolnej.

Lecz strażnicy czuwali.

W departamencie Seine et Marne wojna ciągle otwarta pomiędzy nimi a kłusownikami.

Jakiś powód nienawiści rozdmuchał animozyę pomiędzy La Breche a jednym ze strażników barona Raynaud.

Ten strażnik był nielubiony w okolicy wskutek swojej surowości, czasami niesłusznej i dla innych przyczyn, z których najgłówniejszą było jego zachowanie się wobec dziewcząt, które dla skrócenia drogi przechodziły przez jego terytoryum.

Idyotka z Chesnay często tamtędy chodziła.

Wynikło z tego, że przyszło na świat dziecko nieżywe; hańba zasiadła przy ognisku domowem Vardonów, jako towarzyszka biedy.

A dawny strzelec z piechoty morskiej, był jedyną podporą rodziny.

Strażnik, zwany Ryszard, nie ukrywał nikczemnej awantury, której był smutnym bohaterem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WOJNA.

Nowy przewrót na Ukrainie.

Biuro Wolffa rozesłało następujący komunikat: Dnia 29 z. m. odbyły się w Kijowie obrady kilku tysięcy chłopów z całej Ukrainy. W formie mniej lub więcej ostrej wyrażono niezadowolenie z ogólnej polityki rządu dotychczasowego.

Na jednem z najważniejszych zebrań uchwalono obalić rząd i zamknąć Radę centralną, odwołać zapowiedziane na 12 maja zwołanie konstytuanty, oraz zaniechać socyalizacyi ziemi.

Gen. Skoropadzkiego, potomka dawnych atamanów rzeczypospolitej kozackiej, proklamowano atamanem.

Ukazał się on natychmiast na ulicy, witany owacyjnie przez lud, udał się na plac przed słynną katedrę św. Zofii, gdzie z rąk kapłanów, przybranych w odświętne ornaty, pod gołem niebem odebrał święcenia.

Rada z razu dalej obradowała. Dojście do gmachu było z początku pilnowane przez wojsko rządowe. Gdy jednak wojsko za namową usunęło się, aby zapobiedz rozlewowi krwi, Rada pogodziła się ze swym losem.

Przewrót dokonał się więc spokojnie z wyjątkiem pokątnej strzelaniny, zresztą będącej tu na porządku dziennym. Ofiarą padło kilka osób. Ulice miały wygląd zwyczajny, ruch był ożywiony, jak zawsze. Tłumy nie gromadziły się.

Także dzień 1. maja w Kijowie i w całym kraju przeszedł spokojnie, chociaż w kołach Rady panowało wzburzenie z powodu uwięzienia kilku członków rządu, podejrzanych o współudział w uprowadzeniu pewnego dyrektora banku.

Oczywiście nie miało to wewnętrznego związku z przewrotem na Ukrainie. Również lewica spokojnie dziś osądza stan rzeczy. Okazuje się to w tem, że stronnictwa te szukają oparcia o tworzący się rząd nowy.

Papież nie wystąpi z nowem orędziem pokojowem.

W ostatnich dniach obiegały prasę pogłoski o nowem orędziu pokojowem, przygotowywanem przez Ojca św.

Zainterpelowana w tej sprawie pewna wybitna osobistość z kół Watykanu, wyjaśniła — podług informacyi *Koelnische Zeitung*, — że Papież na razie nie zamierza zwracać się do państw wojujących z nowem wezwaniem pokojowem, nota jego bowiem z 1 sierpnia ub. roku posiada jeszcze ciągle pełną aktualność, powtarzanie zaś znanych propozycyj uważa Ojciec św. za zbyteczne i nie prowadzące do realnego celu.

Walka o Ypres.

Times donoszą: Obrona Ypres nie może już być przeprowadzona pod samem Ypres. Należy myśleć o nowym froncie bojowym. W najbliższe dni spoglądać możemy z pełnem zaufaniem.

Zagrożenie Amiens.

Podług informacyi *Züricher Post*, sprawozdawca wojenny Barzini donosi dziennikom medyolańskim, że Amiens zostało już całkowicie ewakuowane i że rachować się wypada poważnie z jego utratą. Jest to wprawdzie bolesne, ale dla ogólnego położenia bynajmniej nie groźne.

Barzini twierdzi ponadto, iż oszczędne operowanie wojskami kazałoby przypuszczać, że Niemcy przygotowują się na dłuższą walkę. Pragną oni prawdopodobnie spowodować rozstrzygnięcie przy pomocy stosowanych w boju środków, nie zaś używając masowych ataków wojsk.

Oświadczenie p. Clemenceau.

Do *Localanzeigera*. telegrafują z Genewy: Clemenceau oświadczył w interviewie dziennikarzem, iż o losy Amiens, Dunkierki i Calais nie potrzeba na razie się obawiać.

Wyrażoną opinię opiera prezydent francuskich ministrów na fakcie, iż główne dostępy do wspomnianych twierdz chronione są przez dostateczne armie.

Natomiast nie chciał o losie Ypres powiedzieć p. Clemenceau nic bliższego.

Echa zdobycia Wyborga.

Podług depeszy sztokholmskiej, mają być straty Czerwonej gwardyi pod Wyborgiem znaczne. Naliczono 2000 zabitych. Przedmieścia Wyborga uległy wielkiemu uszkodzeniu.

Stan rzeczy w Finlandyi.

Do *Aftonbladed* donoszą z Helsingforsu: Finlandya jest już w ręku wojsk rządowych. W kraju uwijają się jeszcze uzbrojeni bandyci. Komunikacya z Lubeką przywrócona.

W ostatnich tygodniach Rossyanie nagromadzili wielkie ilości wojska nad granicą fińską. Spodziewane są ważne wydarzenia.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Z Berlina telegrafują: Na północnej widowni wojny znowu zatopiono 19.000 tonn.

Komunikat turecki.

Siła zbrojna, składająca się z 10.000 bolszewików, została w marszu na Elizabetpol wstrzymana oporem dwóch pułków, które przybyły z Caghestanu, w okolicy Elizabetpola. Pułki te otrzymawszy posiłki, pobiły bolszewików, z których pojmały 8.000. Bolszewikom, znajdującym się w Baku, zaproponowano, aby się poddali.

W Bukareszcie.

Delegacye Państw sprzymierzonych są już zebrane w komplecie. Rokowania pokojowe zbliżają się do końca.

Z Rady wojennej sojuszników.

Z Paryża telegrafują: Najwyższa Rada wojenna sojuszników zebrała się pod przewodnictwem prezydenta ministrów Clemenceau w Abbeville. Byli obecni Lloyd George, Orlando, lord Milner, gen, Foch i wojskowy przedstawiciel najw. Komitetu wojennego.

Konferencya trwała dwa dni. Zbadano wszystkie sprawy wojskowe obecnej chwili i w zupełnej zgodzie powzięto uchwały.

Niepokoje w Amsterdamie.

Neue Züricher Zeitung otrzymuje z Hagi wiadomość o wybuchu w Amsterdamie nowych niepokojów w tamtejszych państwowych fabrykach amunicyi. Doszło do starć z wojskiem, podczas których nie brakło również ofiar w życiu ludzkiem. Fabryki amunicyi zostały do dalszego zarządzenia zamknięte.

W Hadze zabarykadowane są zakłady przemysłowe dalej deskami. Patrole wojskowe pełnią nocną służbę na ulicach miasta.

W całem państwie zakazano w dniu 1 maja pochodów robotniczych.

Z Warszawy.

(Konkurs. — Nowy wizytator szkół średnich.— Organizacya żandarmeryi. — Kapelani korpusu Muśnickiego. — Budowa nowych kaplic. — Zjazd del. Rad opiekuńczych. — Budżet na rok 1919).

Z Warszawy donoszą: *Monitor Polski* ogłasza: Wobec przewidywanego uruchomienia w przyszłym roku szkolnym Kursów Wstępnych do seminaryów nauczycielskich. Ministerstwo W. R. i O. P. ogłasza konkurs na stanowiska kierowników i nauczycieli kursów.

Kursy mieścić się mają w mniejszych miastach, względnie dużych wsiach Królestwa Polskiego.

O powyższe stanowisko ubiegać się może nauczycielstwo płci obojga, posiadające przynajmniej 5-cio letnią praktykę w szkołach elementarnych lub średnich, przyczem pożądana jest znajomość wsi i ludu. Pobory kierowników wynoszą rocznie 4800 m., Pobory starszych nauczycieli wynoszą rocznie 3600 m. Pobory młodszych nauczycieli wynoszą rocznie 2400 m.

Wszyscy pracownicy otrzymują mieszkanie w naturze lub dodatek na mieszkanie.

Podania składać należy do Ministerstwa W. R. i O. P. (Al. Ujazdowskie 20) do d. 1 czerwca r. b. Do podania dołączyć należy: 1. Życiorys, 2. metrykę, o ile w świadectwie urzędowem niema daty urodzenia, 3. świadectwa nauczycielskie z odbytych studyów (w odpisach uwierzytelnionych), 4. świadectwo pracy w szkołach, 5. świadectwo lekarskie o ogólnym stanie zdrowia, 6. nazwiska osób (z adresami), na które kandydat może się powołać.

W życiorysie należy wymienić stosunki rodzinne (kawaler, żonaty, liczba dzieci) i wyznanie.

W razie niemożności przedstawienia świadectw, należy udowodnić posiadanie ich zaświadczeniem osób wiarogodnych.

Ministerstwo W. R. i O. P. mianowało p. Stanisława Sobińskiego, dotychczasowego dyrektora gimnazyum IV. we Lwowie, wizytatorem szkół średnich w Królestwie Polskim.

*

Dotychczasowy zastępca naczelnika miejskiej milicyi, Ostrowski, jest zajęty organizacyą polskiej żandarmeryi krajowej.

*

W Warszawie bawił niedawno ks. Jan Pajkert, generalny kapelan, jak brzmi urzędowy tytuł — wojska polskiego, pozostającego pod dowództwem gen. Muśnickiego. Wszystkich kapelanów jest 19. Oprócz obsługi duchownej, prowadzą oni wraz z oficerami pracę kulturalno-oświatową, dążącą obok rozbudzania uczuć narodowych, do uleczania ducha z różnych naleciałości obcych. W wojsku gen. Michelisa kapelanów jest 6.

Trudna jest ich sytuacya hierarchiczno i jurysdykcyjna, gdyż nie mając żadnej przynależności dyecezyalnej, nie mają właściwego biskupa.

Kapelani wojska polskiego rekrutują się w części z dawnych kapelanów wojska rossyjskiego.

*

Do władz dyecezyalnych napływają podania od mieszkańców wsi i różnych miejscowości, w których niema w bliskości kościołów, o wydanie pozwoleń na budowę kaplic dla odprawiania w nich w dni świąteczne i uroczyste nabożeństw. Potworzyły się komitety dla zbierania składek dobrowolnych i wzajemnego opodatkowania się na gromadzenie funduszów budowlanych. Rząd rossyjski utrudniał wszelkimi środkami budowanie kaplic, zezwalając tylko na budowę kościołów, co było niemożliwe dla wielu wsi z braku wymaganych na to znacznych funduszów.

*

W dniu 7 maja r. b. w lokalu R. G. O. (Jasna 32), odbędzie się IX. z kolei Zjazd przedstawicieli i delegatów Rad opiek. prowincyonalnych. Porządek dzienny Zjazdu obejmie pomiędzy innemi sprawy następujące: Sprawozdanie zarządu, wysłanie dzieci na wieś, akcya reemigracyjna i tegoroczna kwesta ogólnokrajowa p. h.: „Ratujcie dzieci".

*

Prezydent m. st. Warszawy polecił wszystkim wydziałom niezwłocznie rozpocząć sporządzanie propozycyi dochodów i wydatków miejskich na okres od 1 kwietnia 1919 do 31 marca 1920 r., które winny być złożone komisyi budżetowej magistratu najpóźniej do dnia 1 września r. b.

Ustąpienie japońskiego ministra spraw zagranicznych Motono.

W regule zmiana na tym czy owym posterunku ministeryalnym w Japonii, a choćby na kilku posterunkach, mało co obchodzi Europę, zwłaszcza, gdy kierownictwo gabinetu pozostaje nadal bez zmiany. Ale w chwili obecnej stanowisko Japonii wobec wojny może mieć wpływ ważny, obojętną więc rzeczą nie jest ustąpienie ministra Motono, kierownika japońskiej polityki zagranicznej. Widocznie rządowi Teranczego polityka jego była nie na rękę.

Ztąd wniosek, że polityka nowo mianowanego ministra Goto pójdzie innemi drogami. Takiemu wszakże domniemaniu sprzeciwiają się doniesienia, nadchodzące z Tokio.

Goto uchodzi u ziomków za wielką w rzeczach polityki powagę. Mimo, że stosunkowo młody, ma w sprawach polityki zagranicznej wiele doświadczenia. W październiku r. z. założył partyę rządową Hsinseikai, która obecnie w parlamencie rozporządza 54 głosami. Jeśli Teranczi powierza obecnie przywódcy tej partyi kierownictwo tak ważnego wydziału, to prawdopodobnie idzie mu między innemi i o to, by mieć tak silne stronnictwo za sobą.

Co do Motona, to jego stanowisko było od dłuższego już czasu zachwiane. W sprawie interwencyi sybirskiej nie miał parlamentu za sobą. Objawił za wiele, nawet jak na stosunki japońskie, kunktatorstwa, a za mało energii. Zarzucono mu nawet brak konsekwencyi, już — zdawało się — gotował się do skoku, a potem raptem przysiadał wśród usprawiedliwień i zapewnień, że ani mu się nie śni żadna ekspedycya na Sybir. Wdał się w grę nieszczerą; jeśli obsadził Władywostok, to nie dlatego, by zapanować nad drogami do Sybiru, ile raczej w tym celu, by zamknąć do nich dostęp aliantom: Anglii i Ameryce. *Niozi-Niozi* podaje nawet, że przyszło wówczas do ostrej scysyi z Anglią, której Motono nie oszczędził cierpkich wyrzutów z powodu, że dla przywrócenia porządku na Dalekim Wschodzie pchnąć chciała Amerykę. Z drugiej strony Ameryka po naradzie z aliantami miała wyperswadować Japonii, że byłoby niepraktyczną rzeczą zapędzać się na Sybir.

Oczywiście ton tych perswazyj nie mógł pozostawić Motona w wątpliwości co do przykrych następstw, jakie dla Japonii mogłoby mieć zasłonięcie sobie uszu na przyjacielską przestrogę. Wiadomość o tych zajściach przedostała się do pism i wywołała wiele wrzawy, wśród ogółu zaś zapanowało silne przeciw ministrowi wzburzenie. Stwierdzono, że Ameryka okazuje zbyt wiele zainteresowania dla spraw azyatyckich, a sposób, w jaki ono ujawnia się w Chinach, przynosi niepowetowane szkody dla Japonii. I Japonia chętnie wyrzekłaby się była nawet przyjaźni amerykańskiej dla tem skuteczniejszego poparcia swych interesów chińskich, gdyby miała przeświadczenie, że może odważyć się na wojnę.

Dziwne wogóle panują stosunki między Japonią a aliantami. Najgorzej na układzie stosunków w Azyi wychodzi Anglia, która traci wpływy i pozwala się wypierać, ponieważ nie ma sił dla stawiania oporu takiemu jej podkopywaniu. Japonia kawałami urywa aliantce grunt z pod nóg.

Co do celów swej polityki na Dalekim Wschodzie Japonia okazuje żelazną iście konsekwencyę. Zdąża ona wszelkiemi siłami do usunięcia obcych wpływów. Przymierze z Anglią okazuje się dla tego celu bardzo pożyteczne, pozwala bowiem Japonii na tem energiczniejszą obronę swego stanowiska a trzyma na wodzy inne mocarstwa entente'y, przedewszystkiem zaś samą Anglię.

Pod tym względem ustąpienie ministra Motono nie pociągnie za sobą żadnej zmiany. Jeśli ustąpił, to raczej dla tego, że okazał za mało energii w przestrzeganiu najważniejszych zadań polityki japońskiej — a nie z powodu, jakoby za śmiało propagował wpływy swego kraju na terenie azyatyckim. Dokonała się na posterunku ministra spraw zagranicznych zmiana osoby, lecz nie zmiana kierunku.

KRONIKA.

Lwów, 4 maja 1918.

Kalendarz.

Niedziela (5 maja):

F. 5 po Wielk. Piusa V. — 22 Woskr. Hosp. — Chocisława.

Wschód słońca o godzinie 4·32 rano, zachod 5·26 po południu.

Poniedziałek (6 maja):

Jana w Ol. Dnie Krzyż. — 23 Poned. Woskr. — Gościwit bł.

Wschód słońca o godzinie 4·30 rano, zachód 5·28 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe +15 Cel.

Wystawa Karykatur Kazimierza Sichulskiego otwarta jest w sali Giełdy przy ulicy Akademickiej l. 17, od godz. 10 rano do godz. 12 w południe i od g. 4 do g. 7 wieczorem. Wstęp 1 korona.

— **Rocznica Konstytucyi 3 Maja.** W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania o przebiegu obchodu rocznicy 3 Maja we Lwowie, podajemy jeszcze następujące szczegóły:

Wczoraj o godz. 3 po południu zebrało się przed pałacem sztuki na pl. Powystawowym bardzo wiele publiczności, aby wysłuchać produkcyj chórów, które miały odspiewać pieśni ludowe. Połączone chóry żeńskie, około 100 głosów, wykonały bardzo pięknie pod batutą p. Hozerowej kilkanaście pieśni polskich, ludowych, tatrzańskich, mazury, pieśni weselne, piosenki z różnych dzielnic Polski, a wreszcie wiązankę pieśni Konopnickiej.

Równocześnie w Teatrze miejskim odbywało się przedstawienie opery narodowej „Krakowiacy i Górale" N. Kamińskiego. W lożach i fotelach zasiedli włościanie, którzy z wielkiem zainteresowaniem śledzili tok akcyi na scenie, żywo oklaskując wykonawców.

Po południu odbyły się uroczyte obchody w szkołach, gimnazyach i liceach. Wszędzie obchód rozpoczął się okolicznościowem przemówieniem jednego z nauczycieli, który wyjaśnił znaczenie konstytucyi 3 Maja dla narodu polskiego. Dalszy program obchodów składał się z wykonania młodemi siłami produkcyi muzykalno-wokalnych, deklamacyj i żywych obrazów.

Wieczorem odbyły się we wszystkich dzielnicach miasta, stowarzyszeniach oświatowych T. S. L., organizacyach kulturalnych i t. d. uroczyste obchody, w których masowy udział wzięła młodzież szkolna i tłumy publiczności.

W Kasynie i Kole literacko-artystycznem Koło pań T. S. L. urządziło uroczysty obchód, rozpoczęty przemówieniem prof. dr. Ludwika Skoczylasa. Po produkcyach artystycznych pp. Haniszewskiej, Adamiakówney, Ciesielskiej, Sternalówny, Nitmana i Lipanowicza, bardzo piękna apoteoza T. S. L. zakończyła uroczystość.

W sali „Gwiazdy" odbył się obchód staraniem Koła T. S. L. im. Głowackiego. Pre-

zes Koła p. Józef Neumann wypowiedział słowo wstępne, poczem nastąpiły produkcye pp. Ireny Zbierzchowskiej, Zofii Neumannównej, dr. Haisiga (skrzypce) i Bełzy, oraz chóru młodzieży gimnazyalnej „Harfa". Na zakończenie uczenice lwowskiej szkoły handlowej odegrały fragment „Nocy listopadowej".

W „Grunwaldzkiem Kole T. S. L." w pięknie udekorowanej sali zakładu naukowego p. Zofii Strzałkowskiej, o Konstytucyi 3 Maja mówił dr. Głąbiński. Po produkcyach chóru uczenice odegrały wcale poprawnie komedyę Niemcewicza „Powrót posła", poczem przed zapełnioną widzami salą przesunęły się kolejno bardzo ładnie skomponowane obrazy z żywych osób, na temat: „Pochód na Wawel", „Na rycerskim szlaku", „Wiwat Sejm, wiwat naród, wiwat wszystkie stany" i „Praojcom na chwałę, potomkom ku pokrzepieniu".

Ponadto odbyły się uroczyste obchody w innych instytucyach oświatowych.

— **Dzień św. Floryana,** patrona ognia, obchodziła dziś lwowska straż pożarna, w uroczystem nabożeństwem w kościele OO. Karmelitów. Na nabożeństwie tem byli obecni: delegat tymczasowej Rady miejskiej r. Makowicz, naczelnik straży pożarnej kapitan Ciećkiewicz, komendanci plutonów i wolni od służby strażacy i strażaczki. Korporacya kominiarska urządziła osobne nabożeństwo.

W kościele N. P. Maryi Śnieżnej odprawiono nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego naczelnika straży ś. p. Floryana Złotowskiego.

Irena Pannenkowa ogłosiła świeżo drukiem nakładem „Wydawnictwa polskiego", książkę p. t. „Walka Galicyi z centralizmem wiedeńskim", dedykując ją Kołu Polskiemu w Wiedniu.

Są to dzieje pamiętnej rezolucyi Sejmu galicyjskiego z 24 września 1868 r. Obok sumiennego opracowania, czem zresztą odznaczają się wszystkie naukowe studya dr. Ireny Pannenkowej, zaleca się najnowsza jej książka żywem i barwnem ujęciem przedmiotu i charakterów osobistości działających w owej epoce.

Wydana została bardzo starannie. Zdobią ją liczne ilustracye, odbite na najlepszym kredowym papierze, w ich liczbie portrety wszystkich wybitniejszych polityków polskich z przed pół wieku, oraz doskonałe karykatury polityczne ówczesnego *Szesutka,* dziś jeszcze żywotne i aktualne.

Okładka książki pomysłu Wł. Witwickiego.

— **T. S. L.** We Lwowie zawiązało się Koło miejscowe T. S. L. im. ks. Piotra Wawrzyniaka. Do Wydziału weszli: Halski Walenty, przewodniczący, Robakowski Aleks., zastępca sekretarza, Zachariewicz Olga, sekretarka, Pawłowska Olga, skarbnik, dr. Reyzner Józef, zast. skarbnika, dr. Ihnatowicz Kazimierz, Kuziński Stanisław, inż. Melchert Stanisław, dr. Osuchowski Wiktor, inż. Pfützner Adolf, Stadtmüller Ryszard.

Komisya kontrolująca: Krzyżanowski Maryan, Morawska Ksawera, Mrozowski Maksymilian, dr. Petyniak-Sanecki Kazimierz, Salówna Helena.

Zastępcy: Grużewski Władysław, Hauserówna Anna, dr. Piątek Jan, dr. Twarecki Leon, Tustanowska Zofia.

— **Miejski Zakład aprowizacyjny** podaje do wiadomości, że z powodu niemożności przechowywania w obecnej gorącej porze większych ilości ziemniaków realizować będzie asygnaty zakupione jedynie tylko do dnia 15 maja br. Kto zatem dotychczas nie zaopatrzył się w ziemniaki, winien natychmiast zakupić asygnatę w jednym ze sklepów miejskich i asygnatę tę zrealizować zaraz w koszarach Ferdynanda względnie w młynie Thoma przy ul. Janowskiej l. 60. Konsumy i zakłady, które nie pokryły swego zapotrzebowania aż do nowych zbiorów mają się zgłosić natychmiast z kartą poboru w kasie miejskiego Zakładu aprowizacyjnego przy ul. Bema l. 21.

— **Komisye tymczasowej Rady miejskiej.** Obecnie ustalono już listę członków poszczególnych komisyj tymczasowej Rady miejskiej. W skład 13 komisyj wchodzą:

Komisya kontroli długów miasta: rr. Andrzejowski, Chajes, dr. H. Diamand, dr. Dziwiński, Feldstein, B. Lewicki, dr. Z. Lisiewicz, Pierożyński, dr. Sawczyński, dr. Szpor, Terenkoczy i Winiarz.

Komisya zarządzająca miejskim Zakładem sierot: rr. Bieniecki, dr. Dylewski, Philipp, Sklepiński, dr. Piepes-Poratyński, Andrzejowski, dr. Lisiewicz Zygmunt, Olański, Markowicz, dr. Przygodzki.

Komisya asenterunkowa: rr. Maksymowicz, Wolisch, — zastępcy: Bieniecki, Salamander.

Komisya kwaterunku wojska: rr. Demeter, Kotowicz, dr. Schaff, dr. Sussmann, Reizes, Toczyski, dr. Sawczyński, ks. Leżohubski, Lewicki Aleksander, Soupper.

Komisya miejskiego Zakładu pogrzebowego: rr. Demeter, Kotowicz, Lewicki Bolesław, Bieniecki, dr. Przygodzki, Szafrański, Szczurkiewicz, dr. Szpor, ks. Szydelski, Zawojski, ks. Badeni, Bogdanowicz, Włodzimirski.

Komisya gazowa: rr. Tołłoczko, dr. Rucker, Włodzimirski, Lewicki Aleks., Winiarz, Schirmer, Szafrański, Biernacki, dr. Thullie, Rybicki, dr. Diamand Her., Bader.

Komisya elektryczna: rr. Andrzejowski, Gadowski, Feldstein, Rawski, Hingler, Soupper, Obirek, Nahirny, Radoszewski, Laskownicki, Maksymowicz, Lewicki Bolesław.

Komisya wodociągowa: rr. Chajes, dr. Dziwiński, Terenkoczy, Schneider, Howarth, Makowicz, Rożański, dr. Stahl, dr. Pisek, Kotowicz, Ohly, dr. Piepes-Poratyński.

Komisya dóbr miej.: rr. dr. Adam, dr. Dziwiński, dr. Sawczyński, dr. Słuszkiewicz, Terenkoczy, Schneider, Rawski, Howarth, Soupper, Bieniecki, Sklepiński, dr. Fedak.

Komisya dla spraw przynależności do gminy: rr. Philipp, Pierożyński, dr. Próchnicki, dr. Rusemann, Sklepiński, Szafrański, Wolisch, Zawojski, dr. Dylewski Demeter, dr. Wereszczyński, Gadowski, Reizes, Jaskólski, dr. Diamand Jakób.

Komisya zarządzająca fund. im. Ducheńskiego: rr. Laskownicki, Bieniecki, Kotowicz, Salamander, Włodzimirski, Hingler, Schirmer, dr. Fedak, Toczyski.

Komitet zarządzający Zakładem św. Łazarza: rr. Demeter, Maksymowicz, Ohly, Sklepiński, Bieniecki, Lisiewicz Jan.

Delegaci do Rady szk. okr. miej.: rr. ks. Szydelski, dr. Wereszczyński, Halski.

— **Posiedzenie Wydziału Towarzystwa Opieki nad Zabytkami** odbędzie się w sobotę dnia 4 maja bm. o godz. 6 w Miejskiem Muzeum Przemysłowem. Udział członków Towarzystwa jest zawsze mile widziany.

— **Wystawa karykatur K. Sichulskiego.** Wobec próśb wyrażanych z licznych stron, komitet wystawy doskonałych karykatur K. Sichulskiego postanowił zwinąć wystawę dopiero w poniedziałek 6 b. m. Ostatnim więc dniem trwania tej interesującej wystawy będzie nieodwołalnie już jutrzejsza niedziela. Wystawa będzie otwarta od g. 10 rano do 1 w poł. i od 4 do 7 wieczorem w sali Giełdy przy ul. Akademickiej l. 17.

— **Zbiórkę uliczną** w dniu 9 b. m. w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego na cele humanitarne i społeczne urządza Polski Związek niewiast katolickich.

— **Na dochód kolonij wakacyjnych,** dla dziewcząt, grono panien urządza dnia 11 b. m. wieczór artystyczny o bardzo urozmaiconym programie. Bliższe szczegóły wieczoru, który odbędzie się w sali Kasyna i Koła literacko artystycznego, podadzą afisze.

— **Likwidowanie akcyi na rzecz ciemnych inwalidów wojennych.** Przewodnicząca komitetu akcyi, mającej na celu sprawienie warsztatów dla ociemniałych w wojnie inwalidów wojennych pochodzenia galicyjskiego, Karolina hr. Dzieduszycka zwołuje w tych dniach posiedzenie członków tego komitetu, celem przedłożenia sprawozdania z całej czynności. Jak się dowiadujemy, fundusze zebrane przez komitet pod przewodnictwem hr. Dzieduszyckiej, wynoszą już przeszło 60.000 K.

— **Ofiarność żołnierzy.** Na ręce prezydyum magistratu krakowskiego nadesłał szwadron 2 pułku ułanów ks. Schwarzenberga z pola 246 kor., przeznaczając je, jako dar żołnierzy Polaków tego pułku, na rzecz ustawienia pomnika Tadeusza Kościuszki w Krakowie.

— **Przechadzka na „Czartowską skałę".** W niedzielę 5 maja, z okazyi rocznicy 3 maja urządza stow. „Gwiazda" przechadzkę przez przepiękny bór lesienicki na „Czartowską skałę". Na stromych ścianach tej skały wmurowała „Gwiazda" przed kilkunastu laty tablicę poświęconą pamięci bohaterów racławickich, na szczycie zaś skały umieściła żelazny krzyż i złom kamienny z napisem „3 Maja". W przechadzce może wziąć udział każdy, kto miłuje przyrodę w majowej szacie, a zdolny jest do przeszło godzinnego marszu. Posiłek należy wziąć ze sobą. Punkt zborny w niedzielę 5 maja o g. 3 po południu obok pomnika Bartosza Głowackiego w parku Łyczakowskim.

— **Ostrożnie ze spirytusem!** Wczoraj wieczorem przy ul. Gołuchowskich l. 15, Mela Fuhrmann, chcąc ustawić na piecu butel napełniony spirytusem denaturowanem, potknęła się, a butel upadając rozbił się o kuchnię. Ponieważ jednak pod kuchnią tlił ogień, w jednej chwili spirytus zapalił się, a równocześnie języki ognia objęły suknie Fuhrmanowej. Obłoki dymu napełniły mieszkanie; z pomocą nieszczęśliwej pospieszył mąż Mojżesz, na którym również zapaliło się ubranie. Jęki ciężko poparzonych zwabiły domowników i przechodniów. Plutonowy 41 pp. Zucker pospieszył z pomocą Fuhrmanom i przeniósł ich w bezpieczne miejsce. Wezwane pogotowie ratunkowe odstawiło oboje do szpitala powszechnego.

— **Bezpańskie psy** włóczą się od jakiegoś czasu całemi gromadami w okolicach górnego Łyczakowa. Zachodzi poważna obawa, że wśród tych psów mogą wydarzyć się wypadki wścieklizny, tembardziej, że biedne zwierzęta są głodne. Zdarza się, że psy te stoją u drzwi jak żebracy, dobijają się i skomląc proszą o posiłek. Przy ulicy Wyspiańskiego od kilkunastu dni jeden z takich bezpańskich psów „obchodzi" poprostu domy i wyczekuje pod drzwiami, aż litościwa ręka rzuci mu jakiś ochłap.

Można litować się nad tymi biednymi psami, bezpieczeństwo jednak zdrowia publicznego wymaga, by jakoś tą sprawą się zająć.

— **Klamki mosiężne** są obecnie ulubionym celem wypraw złodziei, którzy sprzedają je następnie pokątnym handlarzom. Wczoraj po południu z wozu firmy Wilhelm Suchestów, w ul. na Błonie, skradziono 500 sztuk klamek i zakrętek mosiężnych, przedstawiające wartość kilku tysięcy koron.

— **Krwawy napad na Zamarstynowie.** Przed kilku dniami trzech opryszków dokonało napadu rabunkowego na pewnego żołnierza niemieckiego na Zamarstynowie.

Bandyci pobili go do krwi, pocięli nożami, a potem zostawili na ulicy i zbiegli. Żołnierza przeniesiono do jednego z domów i udzielono mu pierwszej pomocy. Żołnierz ów nie zgłosił wypadku u swoich przełożonych i to utrudniło śledztwo. Dopiero policya wyszukała rannego i na podstawie jego zeznań aresztowała trzech napastników, których odstawiono do aresztów sądu karnego.

— **Napad bandytów na pociąg Lwów-Kraków.** Z Krakowa telegrafują: Do *Czasu* donoszą z Rzeszowa: Przed kilku dniami napadnięto na nocny pociąg między stacyami Rzeszowem a Trzcianą. Gdy konduktorzy zatrzymali pociąg, aby złodziei odpędzić i odebrać rzeczy, wyrzucone na tor, rabusie powitali ich strzałami rewolwerowymi i karabinowymi. Nie mając broni, konduktorzy musieli ustąpić przed złoczyńcami. Przed odjazdem pociągu z miejsca napadu dano jednak znać telefonicznie o zajściu do stacyi Rzeszowa. Wysłanej natychmiast żandarmeryi udało się przychwycić rabusiów, przedtem jednak stoczyła ona formalną walkę karabinową z bandytami, którzy strzelali do żandarmów.

— **Polski wieśniak artysta.** W *Gazecie Polskiej* czytamy: Gospodarz z Nowej Wsi w powiecie kozienieckim, zamieszkały obecnie w Nowej Zielonce, Wincenty Flak, który pracując na roli, wyuczył się sam snycerki i uprawiał ją z wielkiem powodzeniem, powziął jeszcze w roku 1908 myśl ofiarowania Cesarzowi austryackiemu rzeźby symbolicznej Czyny i zasługi Cesarza Franciszka Józefa, w dowód tej popularności, jaką cieszył się sędziwy Monarcha w całej Polsce. Wojna światowa, w czasie której dzieło to uległo częściowemu zniszczeniu, opóźniła spełnienie pomysłu wioskowego snycerza. Zabrał się on jednak na nowo do pracy i ukończywszy rzeźbę w tym roku, złożył ją na ręce generalnego gubernatora w darze obecnemu Władcy Austryi. Najj. Pan polecił wyrazić polskiemu włościaninowi-artyście najwyższe podziękowanie i ofiarował mu wartościowy złoty zegarek z monogramem Cesarskim, a żonie jego Wiktoryi złotą broszkę o motywach religijnych, ozdobioną również inicyałami Monarchy.

Dary te wręczył Wincentemu Flakowi i jego żonie generalny gubernator w Lublinie na osobnem posłuchaniu.

— **Dzielna kobieta.** W dziennikach warszawskich czytamy: W Brwinowie na willę znanego literata, Zygmunta Bartkiewicza, dokonano w nieobecności właściciela napadu. Dwaj, niewątpliwie miejscowi łotrzy, po otruciu psów podwórzowych wyłamali kratę okienną i wdarli się do przedsionka. Zbudzona łoskotem pani Zygmuntowa Bartkiewiczowa dwoma strzałami z dubeltówki spłoszyła opryszków, którzy, wobec tej niespodzianki, ratowali się szybką ucieczką, pozostawiając trzy worki, prawdopodobnie przeznaczone na zabranie łupu i narzędzia złodziejskie.

— **Komu wojna idzie na zdrowie?** Jeden z niemieckich lekarzy utrzymuje, że trawienie i wymiana materyi wśród zamożniejszej publiczności odbywa się obecnie podczas wojny bardziej prawidłowo, aniżeli przed wojną. — Słuszność swego twierdzenia motywował następująco: Na ogół ludzie jadają mniej ciężko strawnych potraw, zwłaszcza ze smaczną, lecz niestrawną śmietaną, nie piją tyle wódek, likierów i win, jak dawniej, a przedewszystkiem więcej chodzą, ponieważ brak oraz drożyzna dorożek zmusza ludzi często do odbywania dalekich marszów pieszych.

Notatki literacko-artystyczne.

Z muzyki. Dawno niewidziany na lwowskiej estradzie skrzypek, Franciszek Ondriczek przybył onegdaj do Lwowa i wykonał z współudziałem pianistki p. Gustawy Doubrawskiej program złożony z dzieł kompozytorów przeważnie czeskich.

Owe zamiłowanie artysty do utworów czeskich, a więc jemu najbliższych, nie zadziwi z pewnością nikogo. Pozostawało jedynie do życzenia, aby predylekcya p. Ondricka do muzyki narodowej nie rozciągała się na pierwszy numer programu, którym — wedle utartego zwyczaju — bywa na popisach skrzypków jakiś koncert smyczkowy. W tym dziale literatury muzycznej istnieje liczny szereg prawdziwych arcydzieł, że tylko wspomnę, pomijając już utwory klasyczne, o koncertach Brucha, Mendelsohna, Wieniawskiego i wielu innych kompozycyach pierwszorzędnie wartościowych i nadzwyczajnie popisowych.

Prócz jednostronnego, dość niefortunnie zestawionego programu, druga jeszcze okoliczność utrudniała koncertantowi odniesienie takiego sukcesu, jaki towarzyszył zazwyczaj — przed laty i u nas — występom tego słynnego skrzypka. Mam na myśli mimowoli nasuwające się porównanie z Burmestrem, który w ubiegłym tygodniu wywołał we Lwowie niekłamany entuzyazm. Krytycy francuscy powiadają wprawdzie, że „Comparaison n'est pas raison", mimo to najbezstronniejszy słuchacz tylko teoretycznie uchylić się może od oceny porównawczej.

Nie wypadła ona zbyt korzystnie dla Ondricka, zważywszy, że z dawniejszych jego zalet pozostały tylko piękność tonu i umiejętność frazowania, natomiast nieomylność techniczna i wogóle blask wirtuozowstwa gry znajdują się już na równi pochyłej, wykazując nieodłoczną od zbyt długiej karyery artystycznej dekadencyę.

Artyzm wykonawczy Ondricka podczas wieczoru czwartkowego (2-go maja) stanął może najwyżej w interpretacyi Bacha „Chaconny", stylowo przeprowadzonej i obfitej w potężnie działające momenty. Sporo ładnie opracowanych szczegółów mieściła w sobie Czajkowskiego „Séerenade melancholique", zaś D dur polonez Wieniawskiego mało wykazał polskiego animuszu. Poza tem odegrał koncertant transkrypcyę ułożoną na motywach Smetany nadprogramowo, wywdzięczając się za przeciętny „succés d'estime".

Poprawna, na średniej technice oparta gra pianistki p. Doubrawskiej nie przekracza granic dyletantyzmu i nie wykazuje żadnych cech indywidualnych. Jej program był również wyłącznie czeski i obejmował kompozycye Suka i Smetany. Dyskretny akompaniament p. Doubrawskiej zasługiwał na uznanie.

Sala Tow. muzycznego była do większej połowy zapełniona.

Fr. Neuhauser.

Czasopismo górniczo-hutnicze. Staraniem Związku pod redakcyą Komitetu wyszedł nr. III. na rok 1918, którego treść następująca: O przemyśle naftowym: Inż. Maryan Szydłowski. Ocementowanie górotworu wodonośnego (z ilustracyami), Inż. Jan Naturski. Zmiana ustawy górniczej K. Z. Stacye geologiczne naftowe. Nowe wiercenia za ropą. Zestawienie produkcyi gazu za styczeń r. 1918. Zestawienie produkcyi gazu za luty 1918. Sprawy bieżące. W dodatku: Pogląd na źródła solne i naftowe tudzież na warzelnie soli kuchennej w Galicyi i na Bukowinie dr. Aloizy Alth. Ropa w Rumunii K. Z. Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Pańska 7. Prenumerata roczna 32 K. Numer pojedyńczy 3 K.

Nakładem Towarzystwa dla popierania nauki polskiej we Lwowie ukazała się publikacya Czeżowskiego Tadeusza p. t. „Teorya klas". Cena egzemplarza 2 K. Członkowie Towarzystwa, zarówno dawniejsi, jak nowo przystępujący, mogą powyższą publikacyę otrzymać bezpłatnie jako premię, w miarę postanowień statutu. Zgłoszenia o nadsyłanie premij adresować należy do Sekretaryatu Towarzystwa, Lwów, Archiwum Bernardyńskie.

Z Teatru miejskiego donoszą: 300-letne przedstawienie utworów scenicznych Gabryeli Zapolskiej pod dyrekcyą Ludwika Hellera odbędzie się w poniedziałek, dnia 6 b. m. Graną będzie ostatnia sztuka naszej znakomitej autorki p. t. „Carewicz". Będzie to również ostatnie przedstawienie tej sztuki w obecnym sezonie.

„Dinorah", jedna z najpiękniejszych oper Mayerbeera grana będzie po trzydziestu prawie latach po raz pierwszy w środę, 8 b.m. W operze tej ma wielkie pole do popisu Ada Sari-Szayerówna, jako Dinorah. Partyę barytonową (Hoel) objął Franciszek Freschel, będzie to jedna z największych i najpiękniejszych partyj tego śpiewaka; partyę tenorową (Corentin) śpiewa Franciszek Bedlewicz. Dyryguje kapelmistrz Milan Zuna. Drugie przedstawienie w sobotę dnia 11 b. m.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Dziś, w sobotę o godzinie 7·30 wieczorem „Faust", opera w 5 aktach Gounoda. Występ Ady Sari-Szayerównej, F. Bedlewicza, F. Freschla, i St. Tarnawskiego. — W niedzielę o godz. 3 po południu „Ich czworo", tragedya głupich ludzi w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej. — W ntedzielę o godz. 7·30 wiecz. „Ptasznik z Tyrolu", operetka w 3 aktach Zellera. — W poniedziałek o godz. 7·30 w. „Carewicz", sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej. — We wtorek o godz. 7·30 wiecz. „Krysia leśniczanka",

operetka w 3 aktach Jarna, z N. Bogdanowicz w partyi tytułowej. — We środę o g. 7·30 wiecz. (wznowienie) „Dinorah“, opera w 3 aktach Mayerbeera, występ Ady Sari-Szayerównej, Bedlewicza i Freschla. — We czwartek o godzinie 3 popoł. „Robert i Bertrand“, czyli „Dwaj złodzieje“, wodewil w 3 aktach L. Anczyca, z Okornickim i Solnickim w rolach tytułowych. — We czwartek o godz. 7·30 wiecz. „Domek trzech dziewcząt“, 3 akty z życia Szuberta. Występ Ireny Bohuss, Bedlewicza i Łowczyńskiego. — W piątek o godz. 7·30 w. „Gniazdo rodzinne“, sztuka w 4 aktach Sudermana. — W sobotę o godz. 3 popoł. przedstawienie dla młodzieży szkolnej. „Rewizor z Petersburga“, komedya w 5 aktach Gogola, z Janem Nowackim w roli tytułowej. — W sobotę o godz. 7·30 wiecz. „Dinorah“, opera w 3 aktach Mayerbeera. Występ Ady Sari-Szayerównej, Bedlewicza i Freschla. — W niedzielę o godz. 3 popoł. „Lalka“, operetka w 3 aktach (4 odsłonach) Audrana. — W niedzielę o godz. 7·30 wiecz. „Trubadur“, opera w 5 aktach Verdiego. Występ Ewy Bandrowskiej, Freschla i Ign. Manna.

Wspomnienia z przed pół wieku.

Jak już doniosły dzienniki lwowskie, odbyło się w Pradze przed 50 laty założenie kamienia węgielnego pod budowę Teatru czeskiego, który powstał ze składek całego narodu.

Komitet wysłał zaproszenia, między innymi: Smolce, ks. A. Sapieże, Kraszewskiemu, ks. W. Czartoryskiemu, Matejce, Moniuszce, Małeckiemu, Polowi, Ujejskiemu, hr. Potockim, Libeltowi, hr. Fredrom, hr. Działyńskiemu, a nadto przysłał życzenia Towarzystwu naukowemu krakowskiemu, obchodzącemu 16 maja 1868 r. pięćdziesiątą rocznicę swego założenia uroczystością, na której przemawiali: dr. Majer, prezes Towarzystwa, L. Siemieński, Pol i Szujski.

W prastarym grodzie krakowskim odbył się 15 września 1868 r. Zjazd dziennikarzy polskich, stotownie do uchwały, powziętej podczas uroczystości narodowej w Zurychu na cześć Konfederacyi Barskiej.

Spokojny sen lwowskiego cmentarza Żółkiewskiego, t. zw. „Paparówki“, przerwał świst lokomotywy kolei żelaznej, pod którą przed pół wiekiem przeznaczono część cmentarza.

Skutkiem tego zarządziło miasto przeniesienie zwłok zmarłych na inne cmentarze. Dnia 21 maja odbył się skromny pogrzeb ś. p. Stanisława Lubicz Jaszowskiego, literata i dziennikarza z „Paparówki“ na cmentarz Łyczakowski.

Dnia 4 czerwca 1868 r. boleśnie witał Lwów szczątki ś. p. Artura Grottgera, przywiezione z Francyi. Po nabożeństwie w kościele OO. Bernardynów ruszył pogrzebowy rydwan na cmentarz Łyczakowski, gdzie zmarłego pożegnał Kornel Ujejski mową improwizowaną.

W lipcu tegoż roku zawiązało się we Lwowie pod przewodnictwem A. Sapiehy Stowarzyszenie przyjaciół oświaty ludowej, a w ślad za tem otworzyli Wł. Gubrynowicz i Schmidt nową księgarnię, która na pierwszy ogień wydała swoim nakładem powieść Bolesławity p. t. „Hybrydy“.

Powyższe sprawy żywo zajmowały umysły Lwowian przed pół wiekiem i dlatego przypomnienie ich jest zupełnie na czasie.

R—l.

Jeńcy polscy pod rządami bolszewików.

Z Kopenhagi donoszą: Koniec już wojny z Rossyą; pono i odwrót wielu rodzin polskich i jeńców niemiecko austryackich już się rozpoczął, a jednak do dziś dnia ginie dużo jeszcze jeńców polskich w ziemiach Sybiru, Kamczatki i Mandżuryi.

Jeżeli rząd rossyjski zawinił względem jeńca wojennego zwykłem niedołęstwem administracyi i bezgranicznem rozprężeniem — wyzwolony naród rossyjski ponosi straszną odpowiedzialność za dalsze tolerowanie owych zbrodni wobec najnieszczęśliwszych ofiar krwawej wojny. Czyż inaczej mogłyby istnieć jeszcze po dziś dzień legiony pośredników, dozorców, rzesze szakali, groźniejszych od dzikich zwierząt — tuczących się męczeństwem jeńca? Wszak te zwyrodniałe kadry, ubrane lub nieubrane w mundur państwowy lub jak teraz — w mundur bolszewickiego stróża, były i są w większości wypadków bezpośrednią przyczyną śmierci naszych rodaków. Najlepsi z nich byli jeszcze ci, co wobec ogromu nieszczęść, spowodowanych najpierw fatalną gospodarką rządową, a później rewolucyą, przyznawali się do niemocy zaradzenia złemu. Większość cynicznie przeczyła prawdzie, urągała, pastwiła się, dla zmylenia opinii — spychała winę biurokratycznym szablonem na mityczne „naczalstwo“.

Do tego należy jeszcze dołączyć nieznane chyba w nowożytnej historyi obrazy pracy jeńców, zgiętych pod nahajkami bezlitosnych stróżów, sceny zaiste jedynie dające się porównać do wysiłków tłumów roboczych, pędzonych batami przez sługi Faraonów Egiptu, okrutnej niedoli niewolników Assyryi — twardego losu helotów.

Okropności pastwienia się nad jeńcami Polakami — jeszcze i za czasów rewolucyjnych rządów bolszewickich — okropności od których czytając „bieleje włos“, spisała na kilkudziesięciu stronicach w prostych, wstrząsających prawdą, bijącą z każdego wyrazu — szlachetna Polka p. J. Dziubińska z Warszawy, delegatka centralnego komitetu opieki nad jeńcami w Piotrogrodzie, objeżdżając obozy jeńców wojennych w Rossyi. Książeczka autorki powstała na podstawie 18 rodzajów dokumentów oficyalnych, spisanych na 48 stronicach druku, ogłoszonych w Piotrogrodzie.

W pracy p. Dziubińskiej głównem źródłem były sprawozdania delegatów, pisane jaknajdokładniej z przytoczeniem na każdym kroku dowodów, świadków, wszędzie chodziło bowiem przedewszystkiem o fakty, bezwarunkowo stwierdzone, jako podstawy do odpowiednich podań lub oskarżeń osób winnych i pism wysyłanych do rządu, celem uzyskania zmiany danych warunków.

I jeżeli ktoś twierdzi, że p. Dziubińska objeżdżała obozy i stwierdzała fakty kilka miesięcy temu, to, wczytując się w opowiadania co tylko przybyłych z Rossyi oficerów angielskich i francuskich, z nimi i oficerów rossyjskich, w pismach angielskich, włoskich i francuskich — stwierdzić można, że wskutek zajęcia się bolszewików sprawami walki przeciwko swym wrogom wewnętrznym — w obozach jeńców, tam gdzie nie zostały one jeszcze zniesione — a w głębi Sybiru o zniesieniu ich nie słychać, powtarza się ta sama ohyda i to samo okrucieństwo, o których p. Dziubińska nam opowiada w takich oto słowach:

„Wieleż to „Martwych Domów“ w centralnej Rossyi i tajgach Sybiru?... Wszak przy budowie kolei w gubernii ołonieckiej, archangielskiej, w zwykłych, normalnych warunkach mało kto wytrzymywał. W barakach, budowanych w błotach, oddalonych setkami wiorst od większych skupień ludzkich, pożywienie: chleb czerstwy i woda. Praca przy 40 stop. mrozu, sen na gołych narach, chorych podnoszą z barłogu kijem.

Dziennie wymierało 200—300 jeńców. Słynna kolej murmańska uwieczniona będzie krwią jeńca Polaka, nieledwie każdy próg jej toru znaczony trupem polskim.

W pamięci potomnych utrwalą się również dzieje Konczaczerskiej Daczy, Kotelnicza Małmysza, Urzumu i t. d.

W całej gub. ołonieckiej, baraki są raczej trupiarniami, bo trupy między żywymi leżą po kilka dni.

W lasach ongi rządowych koło Wołosowa i Mszyńska, w gub. piotrogrodzkiej, pracowało około 8000 jeńców. Tutaj cmentarzami dla jeńców po przebyciu okrutnych tortur były baraki w Bieryczkach, Husiance, Wereśniu prawdziwych jaskiniach łez i rozpaczy. Lud nawet miejscowy zwał je barakami śmierci — gdzie absolutnym panem był leśniczy.

W historyi obecnej martyryologii ludów niema zdaje się równego męczeństwa, jak katowanie jeńców w dwóch leśnictwach t. zw. Lasach Iżewskich, w gubernii wiackiej. Zjawiło się tutaj 18.000 jeńców.

W sprawozdaniu przytacza p. Dziubińska zeznania świadków. Tak n. p. prezes ziemskiej „uprawy“ w Sarapulu, Popow, zeznał delegatce, że przychodzili do niego jeńcy, zbiegli z drugiego leśnictwa, w straszny sposób pobici, niektórych znalezionych na drodze przewieziono na ziemskich podwodach.

Wojenny naczelnik w Sarapulu, Radons, zeznaje, iż ustawicznie przyjmował zbiegów z drugiego leśnictwa ciężko pobitych i pisał z tego powodu nawet dwa raporty do generała Dubnickiego, głównego naczelnika tych zakładów.

Strażnik Sazonow mówił, że w lesie ciągle byli zajęci chwytaniem i odprowadzaniem napowrót jeńców i że jeden z nich, gdy go strażnik prowadził, rzucił się przed nim na kolana, prosząc o rewolwer lub o to, by sam go zabił. Strażnik odmówił — jeniec przechodząc koło stawu, skoczył doń z rozpaczy i utonął.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Konstantynopol środowiskiem handlu światowego.

W najnowszym numerze lubelskich *Wiadomości gospodarczych* znajdujemy następujący uwagi godny artykuł:

Czasopismo duńskie *Finanstitende* zamieszcza następujące ciekawe wiadomości: Londyn długo był jednym z pierwszorzędnych środowisk handlowych nie tylko dla Europy lecz też i całego świata, a to dzięki geograficznemu położeniu, tudzież jako stolica olbrzymiego państwa kolonialnego.

Wojna spowodowała to, że Nowy Jork stał się przemożnym konkurentem Londynu i zdołał angielską metropolią handlową silnie potrząsnąć. Zdaniem znawców handlu, to stanowisko, jakie zdołał sobie zdobyć Nowy Jork, posiada znamiona przemijające dlatego, że po wojnie położenie środowiska handlowego — światowego — musi odpowiadać innym czynnikom t. j. sprzyjającym wyłącznie spokojnej pracy.

Powiadają, że Konstantynopol jest miejscem do tego celu doskonałem. Miasto leży w kraju, który pod względem politycznym nie będzie odgrywał roli światowej. Może ono otrzymać szeroką samodzielność, sprzyjającą pracy pokojowej i interesom wyłącznie handlowym, a więc politycznym. Co do położenia geograficznego, to położony między morzem Czarnem i Śródziemnem, w pobliżu kanału Suezkiego, posiada Konstantynopol położenie bardzo dogodne. Dunaj, kanalizacya dopływów Dunaju, Dniestru, Donu, Wołgi połączy Konstantynopol z Europą środkową, Rossyą i Ukrainą. Kanalizacya Wisły, Bugu, Niemna, tudzież budowa sieci sztucznych kanałów w Polsce i Białorusi może połączyć Polskę, Litwę, Białoruś i Skandynawię z tem środowiskiem handlowem, które, jak widzimy, może być pośrednikiem handlowym między Europą, Azyą, Afryką i Australią.

Lecz nie tylko pod względem handlowym może Konstantynopol odegrać znaczenie — oto po wojnie spodziewać się można pewnego przesunięcia sił na polu przemysłowem. Prowincye nadbałtyckie, południowa Rossya (Ukraina), Rumunia, Węgry zostaną uprzemysłowione, bo mają ku temu wszelkie dane, jak n. p. klimat, łatwość i taniość surowców, tańsze siły robocze i dogodne położenie geograficzne, wreszcie niezapominajmy, że sprawa ceny produktów spożywczych posiada duże znaczenie, a pod tym względem, kraje te są i będą w lepszem położeniu, aniżeli kraje zachodnie i północno europejskie.

Zasoby mineralne w pobliżu Konstantynopola są dotychczas jeszcze niedostatecznie zbadane, lecz wiadomo już i dzisiaj, że kopalnie węgla w Eregli i Azyi Małej, bogate pokłady rudy żelaznej, miedzi, ołowiu, siarki, antymonu na obszarach położonych nad morzami: Czarnem, Kaspijskiem i Śródziemnem wystarczą na długie lata. Przemysł włóknisty może być zasilany obficie bawełną z Azyi Małej, Mezopatamii, Kaukazu, zaś jedwabiem z Włoch, Kaukazu i Turcyi. Wełnę produkują w Małej Azyi (angorską), Kaukazie, Krymie, Persyi i Afganistanie, zaś sierść wielbłądzią w Arabii.

Oleje mineralne na Kaukazie, w Rumunii, oliwa (jadalna) kaukazka i grecka z Azyi Małej i Egiptu są łatwiej dostępne dla Konstantynopola, aniżeli dla Londynu lub Nowego Jorku.

Pod względem sił roboczych to już doświadczenia okresu wojny udowodniły, że Turek, Grek, Bułgar, Rumun jest robotnikiem dobrym i tanim. Rzesze emigrantów opuszczających rok rocznie Europę po wojnie, znajdą łatwy i dobry zarobek w tych krajach, o których wspominamy. Na wzmiankę zasługuje to, że wogóle produkcya w tych krajach dzisiaj jest na bardzo niskim poziomie, a do podniesienia będzie potrzeba nietylko kapitału, lecz i ludzi, zatem już i w okresie poprzedzającym rozwój przemysłu i handlu liczne rzesze uzdolnionych i pracowitych ludzi znajdą pracę w własnym kraju,

Tak oto pokrótce przedstawia się tło, na którem ma powstać Konstantynopol — środowisko handlu światowego.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wyjazd Najj. Pana na front.

Wiedeń, 4 maja. Najj. Pan udał się dnia 2 bm, na front.

Odznaczenie poety.

Wiedeń, 4 maia. Najj. Pan nadał poecie Rosseggerowi wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa.

W sprawie budżetu

Wiedeń, 4 maja. Na mocy upoważnienia Cesarskiego z 2 bm. Rząd przesłał Prezydyum Izby posłów projekt ustawy w sprawie budżetu za czas od 1 lipca do 31 grudnia 1918.

Ponieważ w razie odroczenia Rady Państwa wniesione przedłożenia nie upadają, parlament więc zaraz po podjęciu prac będzie mógł załatwić to prowizoryum budżetowe jeszcze przed upływem prowizoryum obecnie obowiązującego.

W sprawie Sejmu czeskiego.

Wiedeń, 4 maja. W parlamentarnych kołach obiega pogłoska, że Rząd nosi się z zamiarem rozpisania wyborów do Sejmu czeskiego, a potem zwołania tego Sejmu, aby w ten sposób przynieść ulgę parlamentowi. W tej sprawie jednak nie wiadomo jeszcze nic pozytywnego.

Sejm czeski został rozwiązany w lipcu 1913 r., a wtedy w miejsce krajowego wydziału czeskiego, zamianowano krajową komisyę administracyjną pod prezydenturą hr. Schönborna. O ile pogłoska ta okaże się prawdziwą, to fakt zwołania Sejmu będzie wielką koncesyą na rzecz Czechów, już choćby tylko z tego względu że przecież wszystkie Sejmy krajowe są nieczynne od początku wojny.

Grzyby na targu krakowskim.

Kraków, 4 maja Dzienniki donoszą, że prawdziwą senzacyą wczorajszego dnia było pojawienie się na targu miejskim prawdziwych grzybów. Kobiety podmiejskie przyniosły te specyały w wielkiej ilości, ale też żądały bajońskich sum. Naprzykład za kilka małych grzybków żądano 3 do 4 koron, za jeden większy grzybek 2 korony.

Ambasador Kamieniew.

Wiedeń, 4 maja. *8 Uhr Blatt* donosi z Kopenhagi: *Prawda* rossyjska pisze, że władze finiandzkie wypuściły na wolność Kamieniewa, którego swego czasu władze bolszewickie mianowały ambasadorem w Wiedniu. Kamieniew przybędzie do Wiednia prawdopodobnie w połowie maja. Ma on się zwrócić do władz z żądaniem oddania gmachu ambasady rossyjskiej.

Na Ukrainie.

Budapeszt, 4 maja. *Az Est* pisząc o nowym stanie na Ukrainie oświadcza, że wpływy austro-węgierskie obejmują gubernie podolską, chersońską i jekaterynosławską. Reszta obszarów ukraińskich znajduje się w rękach Niemców.

Z powodu dotkliwego braku węgla nie podięto ruchu żeglugi na Bugu, Dniestrze i Dnieprze. Flota czarnomorska rozpoczęła układy z Niemcami.

Prof. Masaryk.

Sztokholm, 4 maja. Jak słychać, prof. Masaryk bawił ostatnio w Wołogdzie zkąd przed wojskami Mocarstw centralnych schronił się do Kijowa. Tuż przed wkroczeniem Niemców do Kijowa, prof. Masaryk wyjechał do Moskwy, gdzie obecnie przebywa.

Amnestya w Rossyi.

Berno, 4 maja. *Temps* pisze: Według wiadomości z Petersburga, w setną rocznicę urodzin Karola Marksa, ma Lenin ogłosić powszechną amnestyę, przez co wielka liczba więźniów i politycznych skazańców zostałaby ułaskawiona. Podobno uzyskałoby w ten sposób wolność przeszło 300 osób.

Z frontu zachodniego.

Zurych, 4 maja. *Züricher Morgenzeitung* pisze: Generał Foch wysyła dywizye francuzkie jedną za drugą na front belgijsko flandryjski, aby ratować Ypres, które coraz bardziej jest zagrożone. Wszystkie przejścia przez kanał znajdują się pod nieustannym ogniem artyleryi niemieckiej.

Działa olbrzymy.

Rotterdam, 4 maja. Dziennik *Het Vaderland* pisze, że ogółem istnieją 3 działa olbrzymie niemieckie. Dwa z nich przygotowano do bombardowania wybrzeży angielskich.

KURSA WALUT WIEDEŃSKIEJ CENTRALI DEWIZ

z dnia 4 maja:

	Płacą	Żądają
Marki	149.90	150 30
Lei	107.—	108 50
Sofia	1'4·—	115·50
Lewa	106.50	108.—
Ruble	—·—	—.—
Szwajcarskie franki	167.—	169.—
Tureckie funty	27.25	28.—
Liry	90.—	95.—

Różnica między wartością 500 rubli a małymi rublami już znikła.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI

DZIENNIK URZĘDOWY.

Rozmaite obwieszczenia.

Vr. III. 51/18 (48). W myśl przepisu § 376 p. k. wzywa się niewiadomych właścicieli, następujących przedmiotów względnie gotówki uzyskanej z ich sprzedaży, jako to: 1. gotówki 27 kor. 65 hal. uzyskanej ze sprzedaży poszewki białej, kocyka, lalki, balonika, 5 par pończoch, ubrania, 3 kawałków sukna, spodni, kamizelki i kawałka sukna pochodzących z kradzieży popełnionej przez Romana Bilskiego; 2. sztuki 22 mtr. batystu, pary trzewików dziecinnych i nitki sztucznych korali, ukradzionych przez Łucyę Łatko; 3. spódnicy, kawałka skóry, fartucha, chusteczki, zwitka wstążki, garnka żelaznego i 6 łokci materyi damskiej ze spodnicą skradzionych przez Annę Kuc; 4. kawałka płótna czarnego, kawałka skóry, 2 chusteczek do nosa i czapki skradzionych przez Maryę Żakową 6 grudnia 1916 w Czernichowie; 5. złotego pierścionka z kamieniem i 2 złotych damskich pierścionków z szafirami odebranych Walentemu Nalepie; 6. gotówki 18 kor. 70 hal. pochodzących ze sprzedaży 13 sztuk broszur i książek, 2 portfeli, 2 scyzoryków, 2 piór do napełniania atramentem, kartki zastawniczej, parasola i laski odebranej Pawłowi Zielinie; 7. kwotę 4 kor. 16 hal. uzyskanej ze sprzedaży blaszanki odebranej Janowi Rogowskiemu; 8. kwoty 1 kor. 90 h. ze sprzedaży dwóch kawałków płótna i kawałka płachty zakwestyonowanych u Edwarda Kozłowskiego; 9. kwoty 9 kor. 10 hal. uzyskanej ze sprzedaży skradzionych przez Teofila Kulawskiego 2 sztab żelaznych, noża w oprawie perłowej, 2 latarek elektrycznych, pilnika, klucza do konserw, śruby do ucinania rur, 3 wiązki kluczy, obcęg kolejowych, kowadełka i 7 łańcuszków; 10. gotówki 1 kor. 10 hal. uzyskanej ze sprzedaży ręcznik i miednicy skradzionych przez Andrzeja Stryczka; 11. gotówki 9 kor. 60 hal. ze sprzedaży żakieta i majtek zakwestyonowanych u Zofii Pisarskiej; 12. gotówki 2 kor. 73 hal, ze sprzedaży skradzionych przez Jana Lorka 43 sztuk świec parafinowych; 13. gotówki 5 kor. 10 hal. pochodzącej ze sprzedaży tutek, koca i dąg z naczynia drewnianego skradzionych przez Władysława Niedrupgasa; 14. kwoty 60 hal. ze sprzedaży pary skarpetek skradzionych przez Annę Trojan; 15. kwoty 1 kor. 90 hal. ze sprzedaży siekiery zakwestyonowanej u Franciszka Sandeckiego; 16. 30 hal. ze sprzedaży kluczy znalezionych przy Franciszku Karcu; 17. 40 hal. ze sprzedaży rzemienia odebranego Hermanowi Prunferowi; 18. 22 hal. ze sprzedaży scyzoryków znalezionych przy Ludwiku Grzybowskim; 19. 6 kor. 55 hal. ze sprzedaży medaliona złotego skradzionego przez Ludwika Grzybowskiego; 20 gotówki 6 kor. 30 hal. ze sprzedaży kapy zielonej, lusterka i 2 garnuszków odebranych Ludwice Łazanównie; 21. kwoty 1 kor. 10 h. ze sprzedaży 74 widokówek skradzionych przez Apolonię Rejhych; 22. 6 kor. 10 hal. ze sprzedaży starej ramy cynkowej skradzionej przez Stanisława Góralika i spól.; 23. wagi decymalnej, maszyny do szycia i latarni powozowej odebranych Józefowi i Maryi Stachom z Dobczyc; 24. 2 kor. 45 hal. ze sprzedaży łańcuszka niklowego i pierścionka złotego skradzionych przez Franciszka Zycha i spól.; 25. obrusa, serwetki, 3 resztek materyi perkalowej, 4 m. materyi czarnej cajgowej, budzika szafkowego i dzbanuszka szklanego odebranych Franciszcze Górskiej; 26. gotówki 24 kor. 10 hal., banknotu dwu koronowego podartego, pugilaresa bronzowego z kwotą 2 kor. 56 hal. i 17 fenigów; 27. 3 koców czerwonych zakwestyonowanych u Agaty Lampartowej; 28. 20 mtr. sukna skradzionego przez niewiadomych sprawców; 29. gotówki 18 kor. 91 hal. odebranej w listopadzie 1910 Władysławowi Śliwińskiemu; 30. gotówkę 3 kor. 50 hal. uzyskanej ze sprzedaży skradzionego przez Jana Rusina pierścionka złotego z szafirem; 31. 2 kor. 90 hal. ze sprzedaży brzytwy i kołnierzyka skradzionych przez Piotra Rylskiego i spól.; 32. 10 hal. ze sprzedaży kilkunastu korali skradzionych przez Władysława Jądrazińskiego; 33. 6 kor. 20 hal. ze sprzedaży 4 kawałków pasa popędowego skradzionego przez Mateusza Kępińskiego; 34. ciemnej zarzutki, kapelusza i pularesa pochodzące z kradzieży przez Stanisława Naconia dokonanej; 35. pugilaresa z kwotą 50 kor. odebranego Leopoldynie Czech; 36. gotówki 11 kor. 54 hal. pochodzącej ze sprzedaży 4 ciężarków, rewolweru, 4 kawałków materyi, puszki blaszanej, 2 świec, tytoniu, cygar, pasty, flaszki polowej, kalesonów i chustki skradzionych przez Władysława Książarczyka; 37. 12 kor. 29 hal. ze sprzedaży kawałka skóry, chusteczki, wstążki, garnka żelaznego, spodnicy i 8 łokci materyi na spodnicę skradzionych przez Agatę Kucową; 38. 3 par pończoch 6 tuzinów szpilek do włosów, 8 metrów borty, 15 metrów wstawki, spinki, nici, jedwabiu, 20 zeszytów, poszewki starej i słoja skradzionych przez Stanisławę Patkową; 39. 5 kor. 50 hal. ze sprzedaży zegarka srebrnego odebranego Maryanowi Piechnie; 40. 5 hal. ze sprzedaży chusteczki odebranej Aronowi Nesselbrothowi; 41. 1 kor. 10 hal. ze sprzedaży 2 chustek tybetowych skradzionych przez Maryę Zak i Sp.; 42. 1 kor. 27 hal. ze sprzedaży czapki, 2 chusteczek do nosa, 4 kawałków skóry i kawałka płótna pochodzących z kradzieży przez Katarzynę Guzik i Sp. popełnionej; 43. obrączki złotej, złotego pierścionka z kamieniem i obrączki (neugold) odebranych Michałowi Wyzdrze; 44. kwoty 3 kor. 45 hal. pochodzących ze sprzedaży blaszanki na mleko, dwóch puszek z mlekiem konserwowanem, 4 puszek mąki Nestla i pudełko grysiku skradzionych przez Franciska Zakropińskiego i Spól.; 45. budzika stołowego, cukierniczki z chińskiego srebra i czajnika srebrnego skradzionych przez Juliana Koralikowskiego i Spól.; — aby w przeciągu jednego roku licząc od ostatniego ogłoszenia tegoż edyktu w „Gazecie Lwowskiej" w tut. Sądzie się zgłosili i prawa swe do wyżej wyszczególnionych przedmiotów wykazali, gdyż inaczej przekaże się je, względnie uzyskaną gotówkę z ich sprzedaży na rzecz Skarbu Państwa.

C. k. Sąd krajowy karny Oddz III.

Kraków, 25 lutego 1918. (1978 2—3)

Prez. 1022 (18 P./18). Prezydent c. k. sądu krajowego wyższego we Lwowie zamianował dla drugiej zwyczajnej kadencyi posiedzeń Trybunału sądu przysięgłych przy c. k. sądzie obwodowym w Złoczowie rozpoczynającej się dnia 17 czerwca 1918 o godzinie 9 rano przewodniczącym Sądu przysięgłych c. k. radcę Dworu i Prezydenta Sądu obwodowego Ignacego Dzerowicza a zastępcami pr ewodniczącego c. k. radcę wyższego Sądu krajowego Leona Sas Bereżnickiego i c. k. radców Sądu krajowego Józefa Gaya, Bronisława Pańciewicza, Bronisława Liszkę, Kazimierza Bohosiewicza, Józefa Samuelowicza, Maryana Szweda i Franciszka Kratochwila.

Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.

Złoczów, 29 kwietnia 1918. (1995 2—3)

Prez. 982 (18 P./18). Jego Ekscelencya Prezydent wyższego sądu krajowego zamianował po myśli § 301 p. k. dla II. kadencyi sądu przysięgłych dnia 3 czerwca 1918 o godzinie 9 rano się rozpoczynającej radcę Dworu Wileckiego jako prezydenta sądu obwodowego — przewodniczącym, — a zastępcami jego radców c. k. Sądu krajowego wyższego Ryszarda Hessego, Bazylego Malarkiewicza i Stanisława Olszewskiego, tudzież radców c. k. Sądu krajowego: Nataniela Chomickiego, dr Józefa Mierzeńskiego, Jacka Baja, Józefa Dukieta i Józefa Paara.

Przemyśl, 19 kwietnia 1918. (1994 2—3)

C. II. 59/18 (1). Przeciw niewiadomemu z życia i miejsca pobytu Wojciechowi Chmielkowi z Gruszowa, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Dobczycach przez Maryannę z Łaciaków Karczową w Gruszowie, pozew o oddanie parceli grt. 20/3 w Gruszowie w posiadanie. Na podstawie pozwu wyznaczona została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 27 maja 1918 o 9 rano w sądzie n żej wymienionym w biurze Nr. 11. Celem strzeżenia praw Wojciecha Chmielka, ustanawia się p. dr. Lewandowskiego, adwokata w Dobczycach kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Wojciecha Chmielka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Dobczyce, 27 kwietnia 1918. (2026)

L. 289/18. P. dr. Kassiel Abraham Peczenik, adwokat w Boryni zgłosił zamiar przesiedlenia się do Winnik.

Wydział Izby Adwokatów.

Sambor, dnia 1 maja 1918. (2018)

Prez. 1014 (18/18). Prezydyum c. k. sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianowało przewodniczącym Trybunału sądu przysięgłych przy sądzie krajowym w Krakowie na III. zwyczajną kadencyę, rozpoczynającą się dnia 3 czerwca 1918 o godzinie 9 rano c. k. radcę Dworu i kierownika sądu krajowego karnego Józefa Panka, zaś zastępcami przewodniczącego c. k. radców sądu krajowego wyższego: Czesława Obtułowicza. Walentego Murdzeńskiego, Romualda Radwańskiego i dr. Stanisława Trzaskowskiego, oraz c. k. radców sądu krajowego: dr. Jana Stołyhwę, dr. Władysława Federowicza, Feliksa Franića, dr. Jana Czernego, dr. Franciszka Wajdę, dr. Augustyna Olszewskiego, dr. Karola Jakubowskiego, Zygmunta Rutowskiego, Piotra Pattaka, Konrada Czerneckiego, Adama Szczerbę. Władysława Rechowicza i dr. Stanisława Szymczykiewicza.

C. k. Sąd krajowy karny.

Kraków, dnia 30 kwietnia 1918. (2019)

Konkursa.

Jest do objęcia posada sekretarza przy Magistracie w Skawinie. Podania należy wnosić do końca maja. Bliższe warunki w Magistracie.

(1990 2—3) Zarząd gminy.

Prez. 14576 4. N. S/18. Ogłoszony w Nr. 101 „Gazety Lwowskiej" konkurs na posady sędziów powiatowych i naczelników sądu względnie radców sądu krajowego i naczelników sądów powiatowych w Brodach. Peczeniżynie i Zaleszczykach upływa z dniem 20 maja 1918.

Lwów, 26 kwietnia 1918. (2003 2—3)

Prez. 14574 (4 S. P./18). Ogłoszony w Nr. 101 „Gazety Lwowskiej" konkurs na posady sędziów powiatowych w sądzie obwodowym w Stanisławowie i w sądach powiatowych w Delatynie, Horodence, Szczercu, Zborowie, Monasterzyskach, Załoźcach, Bełzie, oniatynie, Cieszanowie, Podwołoczyskach, Grzymałowie, Birczy i Mielnicy upływa z dniem 20 maja 1918.

Lwów, 26 kwietnia 1918. (2004 2—3)

Licytacye.

E. III. 2252/13 (56). Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek c. k. uprzyw. austr. Banku hipotecznego w Wiedniu strony egzekwującej odbędzie się dnia 14 czerwca 1918 o godz. 10 przed południem w biurze Nr. 73 na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacya następującej realności: księga gruntowa II dz. miasta Lwowa, lwh. 906, przy ul. Grodeckiej 1 k. $918^2/_4$ l. orj. 16 składającej się z parceli budowlanej o łącznej powierzchni 692 m^2, kamienicy dwupiętrowej i dwóch oficyn dwupiętrowych. Wartość szacunkowa 161 471 kor. 10 hal. Najniższa oferta 80.735 kor. 55 hal. Do realności lwh. 906/II. ks. gr. gminy miasta Lwowa należą następujące przynależności: okna trójskrzydłowe, okna czteroskrzydłowe, okna sześcioskrzydłowe, drzwi, kratki żelazne, poręcze mosiężne, zwierciadła, spluwaczki, chodnik, parkan sztachetowy, jabłonka, 2 orzechy, 3 gruszy i inne opisane bliżej w protokole ocenienia a oszacowane na 3265 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd krajowy cywilny we Lwowie jako sąd hipoteczny zanotuje wyznaczenie terminu licytacyjnego. Wezwanie rzeczowo uprawnionych w szczególności wierzycieli hipotecznych dalej wierzycieli, których pretensye powstały z tytułu udzielenia kredytu lub oparte są na zapisie kaucyjnym, wreszcie organów publicznych wymierzających podatki i daniny publiczne, zamieszczone jest na odwotnej stronie edyktu.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział III.

Lwów, 20 kwietnia 1918. (1973 2—3)

E. XVII. 889/13 (64). Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek c. k. uprzyw. austr. Banku hipotecznego w Wiedniu, zastąpionego przez adw. dr. Józefa Rabinera we Lwowie, ul. Kopernika 10, odbędzie się dnia 6 czerwca 1918 o godz. 11 przed południem w tut. Sądzie Oddz. XVII. drzwi 75 na zasadzie niniejszem zatwierdzonych warunków licytacya realności objętej lwh. 165 Dz. II. ks. gr. gm. m. Lwowa położonej pod lk. $194^2/_4$ we Lwowie wraz z przynależnościami, składającemi się z okien, drzwi, stór, latarni. Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 594.466 kor., przynależności zaś na 1658 kor. Najniższa cena wynosi 297.233 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 75.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział XVII.

Lwów, 13 kwietnia 1918 (1974 2—3)

E. V. 121/19 (2). Jakóbowi Babadowi w Gałatzu w sprawie toczącej się przed c. k. sądem powiatowym w Rzeszowie przeciw niemu o 648 zpn. ma być doręczoną uchwała z dnia 4 kwietnia 1918 l. cz. E. V. 121/18 (3), którą dozwolono przymusowego zarządu realności lwh. 104 gm. kat. Rzeszów. Ponieważ niewiadomo gdzie Jakób Babad przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jego praw, kuratora w osobie p. adwokata dr. Herzhafta w Rzeszowie.

Tenże kurator zastępować będzie Jakóba Babada w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Rzeszów, 4 kwietnia 1918. (2024)

Upadłości.

S. 1/16 (123). Zniesiesie konkursu. Krydataryusz: Masa spadkowa bp. Maurycego Weinberga. Konkurs do majątku krydataryusza otwarty uchwałą l. cz. S. 1/16 (11) zostaje zniesiony.

C. k. Sąd obwodowy, Oddz. V.

Rzeszów, dnia 11 kwietnia 1918. (2020)

Amortyzacye.

T. II. 1/18 (2). Na wniosek Towarzystwa eskontowego w Żabnie, wdraża się postępowanie amortyzacyjne co do zaginionego temuż weksla z daty Żabno 1 marca 1914 r. na 1400 kor. opiewającego w dniu 1 lipca 1914 r. w Żabnie płatnego a przez Antoniego Kopcia i Maryę Kopeć z Oleśnicy jako akceptantów podpisanego.

Wzywa się posiadaczy względnie dzierzycieli tego weksla, aby w przeciągu dni 45 po trzeciem ogłoszeniu tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej" weksel powyższy tutejszemu sądowi przedłożyli lub z jego prawnego nabycia się wykazali, inaczej weksel ten za umorzony uznany będzie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnów, 20 marca 1918. (1856 2—3)

Firmy.

Фірм. 140/18 Стов. IV. 189. Оголошене. Ц. к. Суд окружний яко торговельний в Перемишли оголошує, що на загальних зборах Членів Стоваришеня кредитное общество „Любов" в Яворові в дни 28 лютого 1918 відбутих, вибрано членами управи Івана Максимовича і Петра Вербенця на ново, а Стефана Вербенця властителя реальности в Яворові в місце Станислава Мартиновича.

Ц. к. Суд окружний яко торговельний.

Перемишль, 30 марця 1918. (1993)

Spadki.

A. 39/16 (50). Edykt. Wezwanie nieznanych dziedziców. Karol Hohenberger, emerytowany c. k. urzędnik podatkowy zmarł dnia 24 stycznia 1916 r. w Bolechowie bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. Wobec tego, że Sądowi nie są wiadomi wszyscy dziedzice zmarłego w szczególności, gdy z jego linii macierzystej Krzempickich (Paweł Piotr Krzempicki i żona tegoż Petronela z Tarczyńskich) dotychczas nie zgłosił nikt swych roszczeń do spadku, wzywa się dziedziców, aby w przeciągu roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosili swe roszczenia i wykazali niewątpliwie swe prawa spadkowe, gdyż po bezowocnym upływie tego czasokresu spadek przyznany będzie tym dziedzicom, którzy swe prawa należycie wykażą, względnie jako bezdziedziczny przyznany zostanie c. k. Skarbowi Państwa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Bolechów, 20 marca 1918. (2011 2—3)

A. 336/17 (7). Wezwanie nieznanych dziedziców. Edward Giatti, liczący lat 72, wyznania ewangielickiego, kowal, zmarł dnia 21 maja 1917 w Podkamieniu, pozostawiwszy ostatnie rozporządzenie, którem rozporządził tylko częścią swego majątku, a mianowicie naczyniem kowalskiem. Sądowi niewiadomo, czy pozostali dziedzice. Ustanawia się zatem p. Feliksa Makarewicza, naczelnika gminy w Podkamieniu kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu będzie spadek wydany tym osobom, które wykażą swe prawa, o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie skarbowi Państwa. Majątek ruchomy składa się prócz naczynia kowalskiego zapisanego mał. Franciszkowi Augustynowi z gotówki w kwocie 278 koron 20 hal.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Rohatyn, 12 października 1917. (2031 1—3)

Kuratele.

P. 71/18 (13). Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą c. k. sądu powiatowego w Przeworsku z dnia 7 marca 1918 L. 13/16 (8) pozbawiono całkowicie własnowolności Jana Szewerniaka, 27 lat liczącego, syna Józefa, zamieszkałego poprzednio w Niżatycach, a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Józefa Szewerniaka, rolnika w Niżatycach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Przeworsk, 9 kwietnia 1918. (2028)

Nc. VI. 584/18 (2). Na wniosek Dawida Markowicza i Izaka Majera Schwarza, kupców w Krakowie, zaprowadza się nadzór nad prowadzeniem interesów dłużniczki, Olgi Bieleckiej w Krakowie, odnośnie do jej realności lwh. 80 ks. gr. gm. kat. Kraków Dz. IV. przy ulicy Krowoderskiej l. 68. Osobą nadzorującą ustanawia się p. Zdzisława Swolkiena w Krakowie.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 29 marca 1918. (1965)

P. 55/18 (9). Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą c. k. sądu powiatowego w Radziechowie z dnia 6 lutego 1918 l. cz. L. 3/17 (9) pozbawiono własnowolności Arona Majera Kratza, syna Markusa, zamieszkałego w Radziechowie, a to z powodu choroby umysłowej Kuratorem ustanowiono Markusa Kratza właściciela garbarni w Radziechowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Radziechów, 6 lutego 1918. (2030 1—3)

P. 75/18 (6). Uchwałą c. k. Sądu powiatowego w Przeworsku z dnia 22 marca 1918 L. cz. L. 14/16 (4) pozbawiono całkowicie własnowolności Annę z Ciupów Półtorakową, lat około 40 liczącą, gospodynię, zamieszkałą w Rozborzu i tamże przynależną a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Michała Półtoraka, rolnika w Rozborzu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Przeworsk, 22 kwietnia 1918. (2029)

Obwieszczenie.

Rada zawiadowcza Fabryki i Rafineryi cukru Towarzystwa Akcyjnego w Chodorowie ma zaszczyt zaprosić niniejszem wszystkich uprawnionych do głosowania akcyonaryuszów Towarzystwa na

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się **w sobotę dnia 1 czerwca 1918** o godzinie 4-tej po południu w sali posiedzeń Banku przemysłowego we Lwowie, ul. Trzeciego Maja.

Porządek dzienny Walnego Zgromadzenia:

1. Sprawozdanie i przedłożenie bilansu za rok administracyjny 1916/17.
2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej.
3. Zatwierdzenie przedłożonego bilansu i udzielenie absolutoryum Radzie zawiadowczej.
4. Wybór nowej Rady zawiadowczej według §§ 15 i 16 statutu.
5. Wybór 3 członków Komisyi rewizyjnej i 2 zastępców na rok administracyjny 1917/18 i ustanowienie ich wynagrodzenia w myśl § 36 statutu.

Akcyonaryuszów, chcących wziąć udział w tem Zwyczajnem Walnem Zgromadzeniu, uprasza się w myśl §§ 30 i 31 statutów o zdeponowanie w Banku Przemysłowym dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie najpóźniej do 24 maja 1918 swych akcyi wraz z kuponami, na które oprócz pokwitowania, wydane im będą karty legitymacyjne, uprawniające do wstępu na Walne Zgromadzenie.

Lwów, dnia 30 kwietnia 1918.

Rada zawiadowcza.

UWAGA:

§ 30 statutu: Każdych 35 akcyj daje prawo do oddania jednego głosu. Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu może być wykonywane przez akcyonaryusza albo osobiście albo też przez pełnomocników, bez względu na to, czy ci są akcyonaryuszami, czy nie. Kobiety wykonują prawo głosowania przez pełnomocników, małoletni lub osoby pozostający pod kuratelą, przez swych ustawowych zastępców, spółki handlowe przez osoby uprawnione do ich zastępstwa na podstawie ustawy albo pełnomocnictwa, inne Towarzystwa przez upełnomocnionego w tym celu członka, korporacye, instytucye i t. p. przez jednego ze swych przełożonych, przyczem wszyscy ci zastępcy nie muszą być wcale akcyonaryuszami.

§ 31 statutu: Prawo do głosowania na Walnem Zgromadzeniu przysługuje tym akcyonaryuszom, którzy najpóźniej na 6 dni przed Walnem Zgromadzeniem złożą w miejscu, podanem w obwieszczeniu akcye, uzasadniające ich prawo głosowania.

Akcyonaryuszom, którzy w ten sposób swoje prawo głosowania wykazali, wydane będą karty legitymacyjne, opiewające na ich nazwisko, z wymienieniem ilości złożonych akcyj i przypadających na nie głosów. (2015)

DONIESIENIA PRYWATNE.

Ogłoszenie.

Odnośnie do ogłoszenia umieszczonego w Nr. 91 z 21 kwietnia 1918 podaje podpisana Dyrekcya do wiadomości, że w myśl postanowień § 14-go statutu wypowiedziane powyższem ogłoszeniem wkładki rublowe po upływie czasu wypowiedzenia przestają być oprocentowane i uważane są jako depozyt.

(2013) **Kasa Oszczędności miasta Tarnopola.**

L. 470/IV. 1918.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Rozpisanie sprzedaży starych materyałów.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie ogłasza sprzedaż niżej wymienionych starych materyałów w drodze pisemnych ofert, a mianowicie:

blacha poniżej 5 $^{m}/_{m}$ grubości,
żelazo pakietowe niespalone i spalone,
drobne żelazo, wióra z żelaza kutego i stali i
odpadki szkła.

Oferty wolno sporządzić tylko na przepisanym formularzu, a wszelkie miejsca niewypełnione, należy wypełnić kreskami.

Zarówno oferta, jak i warunki sprzedaży mają być podpisane przez sam go oferenta, albo przez jego pełnomocnika pełnem imieniem i nazwiskiem, — w danym razie w sposób obowiązujący firmę. Oferty ustne, telegraficzne, telefoniczne — nie będą uwzględnione.

Bliższe dane dotyczące starzyzny przeznaczonej na sprzedaż zawierają wykazy, która podpisana c. k. Dyrekcya kolei państwowych (oddział dla spraw warsztatowych i wozowictwa) z formularzem oferty i warunkami sprzedaży wydaje, lub wysyła interesowanym po otrzymaniu znaczka pocztowego na porto.

Nabyte stare materyały wydawane będą z wagi na stacyi składowej, przeto ceny podane w ofercie, mają opiewać „opłatnie na wadze“, w dotyczącym magazynie materyałowym.

Poręczne należy złożyć gotówką w kasie c. k. Dyrekcyi kolei państwowych, a mianowicie 5 prc. ofiarowanej kwoty kupna.

Zapasy materyałów należy oglądnąć przed wniesieniem oferty, ponieważ późniejsze zarzuty co do ich jakości nie będą uwzględnione. Ładowanie zakupionych materyałów dowozów drogowych (zaprzęgów) w obrębie dotyczącego magazynu materyałowego, jest wykluczone. Materyały te będą ładowane do wozów kolejowych za zaliczeniem kosztów ładowania po 12 hal. za 100 kg. i jako prywatna posyłka dostawione do miejsca przeznaczenia, które nabywca wskaże.

Nawet w wypadkach, w których materyał nie ma wyjść po za miejscowość, w której się znajduje dotyczący magazyn materyałowy, musi być we wozie towarowym dostawiony do magazynu przesyłek i awizowany.

Oferty ostemplowane marką na 2 korony, należy zaopatrzyć na kopercie napisem: „Oferta na stare materyały“ i razem z podpisanymi i ostemplowanymi warunkami sprzedaży wnieść do c. k. Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie najpóźniej do godziny 12 w południe dnia 20 maia 1918.

Oferty wniesione po powyższym terminie, lub odnośnie do których nie złożono oznaczonego wyżej poręcznego najpóźniej do dnia 20 maja 1918, a wreszcie w ogóle oferty nie odpowiadające postanowieniom rozpisanej licytacyi nie będą uwzględnione.

Przy otwarciu ofert które nastąpi dnia 21 maja 1918 o godzinie 10 przed południem mogą oferujący być obecni.

Zawiadomienie o przyjęciu oferty nastąpi do czterech tygodni, licząc od końcowego terminu dla wnoszenia ofert,

Do tego też terminu pozostają oferenci związani ofertą. Podpisanej c. k. Dyrekcyi przysługuje nieograniczone prawo, oferty odnośnie co do całej ilości, lub części materyałów, wedle własnego uznania przyjąć, lub odrzucić.

We Lwowie, w maju 1918.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie.

Zl. 470/IV. 1918. (2008)

K. k. österreichische Staatsbahnen.

Altmaterialien-Verkaufs-Ausschreibung.

Bei der k. k. Staatsbahndirektion Lemberg gelangen zum im Wege schriftlich einzubringender Offerte nachstehende Altmaterialien u. zw.:

alte Eisen und Blechabfälle bis 5 $^{m}/_{m}$,
Pauscheisen unverbrannt und verbrannt,
Zerreneisen schmiedeeiserne und
Stahldrehspäne und
alles Bruchglas.

Die Anbote dürfen nur auf vorgeschriebenen Formularien verfasst werden. Alle leeren Stellen sind in denselben mit Strichen auszufüllen. Sowohl das Anbot, wie auch die Verkaufsbedingnisse sind von dem Anbotsteller oder seinem Bevollmächtigten eigenhändig mit Vor- und Zunamen, gegebenfalls firmamässig zu unterfertigen.

Mündliche, telegraphische und telephonische Angebote werden nicht berücksichtigt.

Nähere Angaben über die zum Verkaufe bestimmten Altmaterialien sind aus den bezüglichen Ausweis zu entnehmen, welche, wie auch die Offertformularien und Bedingnisse für den Verkauf von alten Materialien bei der gefertigten k k. Staatsbahndirektion (Abteilung für den Werkstätten und Zugförderungsdienst) behoben oder gegen Einsendung des Portos bezogen werden können.

Die Abgabe der vorhandenen Altmaterialien erfolgt ab Wage am Lagerplatze und sind auch die Preisanbote franko Lagerplatz zu erstellen.

Als Wadium sind 5% des Gesamanbotes in Baren bei der h. o. Direktionskassa zu deponieren. Die Materialien sind vor Einreichung der Offerte zu besichtigen, zumal spätere Reklamationen wegen der Quantität und Beschaffenheit dieser Materialien nicht berücksichtigt werden.

Die Abfuhr mit Strassenfuhrwerk unmittelbar aus den Materialmagazinen ist bei allen Altmaterialien prinzipiell ausgeschlossen, das verkaufte Altmaterial wird in Eisenbahnwagen verladen und nach Disposition des Käufers als Parteifracht aufgegeben.

Die Verladespesen werden mit 12 Heller pro 100 kg. verrechnet. Auch bei Abnahme loko der Station, in welcher sich das Materialmagazin befindet, werden die verladenen Wagen zum Frachtmagazin beigestellt und dem Käufer avisirt.

Die Offerte sind mit einer Stempelmarke von 2 K zu versehen, am Konvert mit der Aufschrift „Offert für Altmaterialien zu bezeichnen und samt den gefertigten und gestempelten Bedingnissen bis längttens 20 Mai 1918, 12 Uhr mittags, bei der k. k. Staatsbahndirektion in Lemberg einzureichen.

Offerte, welche nach dem obigen Einreichungstermine eingebracht werden, zu denen spätestens am 20 Mai 1918 kein Vadium erlegt wird, und überhaupt solche Offerte, welche sonst den Bestimmungen der Ausschreibung nicht entsprechen bleiben unberücksichtigt.

Die Eröffnung der Offerte findet in Lemberg am 21 Mai 1918 um 10 Uhr vormittag statt und bleibt den Offerenten unbenommen, derselben persönlich bei zuwohnen.

Die Zuschlagserteilung erfolgt binnen 4 Wochen vom Schlusstermine der Offerteinreichung angerechnet und bleiben die Offerten bis zu diesem Zeitpunkte an ihre Angebote gebunden.

Der gefertigten k. k. Staatsbahndirektion bleibt das unbeschränkte Recht gewährt, die Offerte rücksichtlich das ganzen Quantums, oder eines Teiles desselben nach freiem Ermessen zu akzeptieren oder abzulehnen.

Lemberg, im Mai 1918.

K. k. Staatsbahndirektion Lemberg.

K. k. priv. Lemberg-Czernowitz-Jassy Eisenbahn-Gesellschaft.

Verlosung der Aktien und 4 prc. Prioritäts-Obligationen pro 1918.

Bei der laut Notariatsprotokolls stattgehabten Verlosung wurden nachstehende Nummern gezogen, und zwar:

Aktien:

Nr.: 6.094, 14.397, 14.638, 25.726, 25.857, 37.360, 51.528 63.318. 64.611, 64.624, 69.528, 70.057, 78.942, 91.560, 94.641, 103.612, 111.629, 128 311, 132.248, 134.691, zusammen 20 Stück.

4 prc. steuerpflichtige Prioritäts-Obligationen:

Nr. 521—30, 2 711—20, 3.131—40, 3.381—90, 3.401—10, 3.651—60, 3 771—80, 3 881—90, 4.411—20, 5.231—40, 6 751—60, 7.721—30 7.931—40, 8.661—70, 9 601—10. 10.271—80, 10.941—50, 12 941—50, 12.231—40, 12.501—10, 12.641—50, 12 691—700, 15.441—50, 16.021—30, 16,371—80, 16 541—50, 16.631—40, 17.051—60, 17 251—60, 17.271—80, 17 901—10, 17.921—30, 18.211—20 18 241—50, 18.351—60, 19.861—70, 20.251—60, 20 801—10, 21.241—50, 21.731—40, 22.121—30, 23.821—30, 24 491—500, 24.531—40, 25.261—70, 25.651—60, 25 681—90, 25.731—40, 27.131—40, 27.371—80, 27.391—400, 28.091—100, 28.291—300, 28 571—80, 30.841—50, 30.901—10, 31.831—40, 32.381—90, 32.561—70, 32.581—90, 33 161—70, 35.081—90, 35.921—30, 35.931—40, 36.031—40, 37 301—10, 37.381—90, 37.821—30, 38.781—90, 39.371—80, 39 961—70, 40.001—10, 40.221—30, 42.301—10, 42.811—20, 42.991—43.000, 43.271—80, 43 810—20, 44.761—70, 45.501—10, 46.721—30, zusammen 810 Stück.

4 prc. steuerfreie Prioritäts-Obligationen:

Nr.: 47.611—20, 48.261—70, 48.681—90, 49.391—400, 51.511—20, 52.111—20 53.301—10, 55.031—40, 55 321—30, 55.331—40, 56 181—90, 58 261—70, 58.891—900, 61.101—10, 61.441—50, 61.811—20, 62 261—70, 62 921—30, 63.581—90, 64.271—80, 66 141—50, 67.361—70, 69.051—60, 70.811—20, 71.291—300, 71.821—30, 72.111—20, 73.781—90, 74.521—30, 74 561—70, 75.191—200, 75.531—40, 76.131—40, 76.691—700, 77.431—40, 77.591—600, 79.241—50, 80 501—10, 84.261—70, 85.091—100, 87.411—20, 87.481—90, 87 831—40, 89 201—10, 89 951—60, 90.701—10, 91.871—80, 93.911—20, 95.111—20, 96.481—90, 98.441—50, 98.521—30, 98.551—60, 98.631—40. 99 981—90, 100 801—10, 100 941—50, 100.951—60, 101.271—80, 102.531—40, 102 921—30, 194.141—50, 105.121—30, 105 501—10, 105 581—90, 106 761—70, 107.481—90, 109.391—400, 109.591—600, 110 151—60, 110.781—90, 112 311—20, 115 401—10, 115.551—60, 116.091—100, 116.921—30, 117.011—20, 117.261—70, 118.031—40, 118.411—20, 121.181—90, 121.591—600, 122.311—20, 122 831—40, 122 941—50, 123.051—60, 123.331—40, 125.221—30, 126.161—63, 126.271—80, 127.571—80, 128.731—40, 130.541—50, 130.551—60, 131.991—132.000, 133.261—70, 134 121—30, 134.571—80, 135.261—70, 135.781—90, 136.001—10, 136.991—137.000, 138.111—20, 138 481—90, 138 821—30, 139.841—50, 140.201—10, 140.261—70, 141 381—90, 141.711—20, 142.191—200, 142.401—10, 144.251—60, 146.001—10, 146.301—10, 146.511—20, 147 671—80, 149.531—40, 150.271—80. 150.291—300, 151 631—40, 151.671—80, 153.201—10, 153.531—40, 155.081—90, 156.081—90, 157.801—10. 158.401—10, 158.581—90, 159.671—80, 160.371—80 160.571—80, 161.751—60, 162.671—80, 164.941—50, 166.671—80, 167.131—40, 167 901—10, 168.731—40, 168.791—800, 169.861—70, 170.281—90 170.891—900, 170.941—50, 171.091—100, 171 361—70, 173 221—30, zusammen 1.463 Stück.

Die Inhaber der gezogenen 20 Stück Aktien und 2273 Stück Prioritäts-Obligationen erhalten vom 1 November 1918 angefangen das Nominalkapital, d. i. für je eine Aktie den Betrag von 400 (vierhundert) Kronen und für je eine Obligation 600 (sechshundert) Kronen nebst den bis 31 October 1918 laufenden Zinsen gegen Einziehung der betreffenden Titres (samt allen nicht fälligen Coupons) und Talons bei der k. k. priv. Oesterreichischen Länderbank in Wien ausbezahlt.

Allfällig fehlende Coupons werden vom Kapitalsbetrage in Abzug gebracht.

Für die verlosten Aktien werden im Sinne der Statuten auf Uiberbringer lautende Genussscheine verabfolgt.

Wien, am 1 Mai 1918.

Der Verwaltungsrat.

(2014) (Nachdruck wird nicht honorirt.)

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 18.